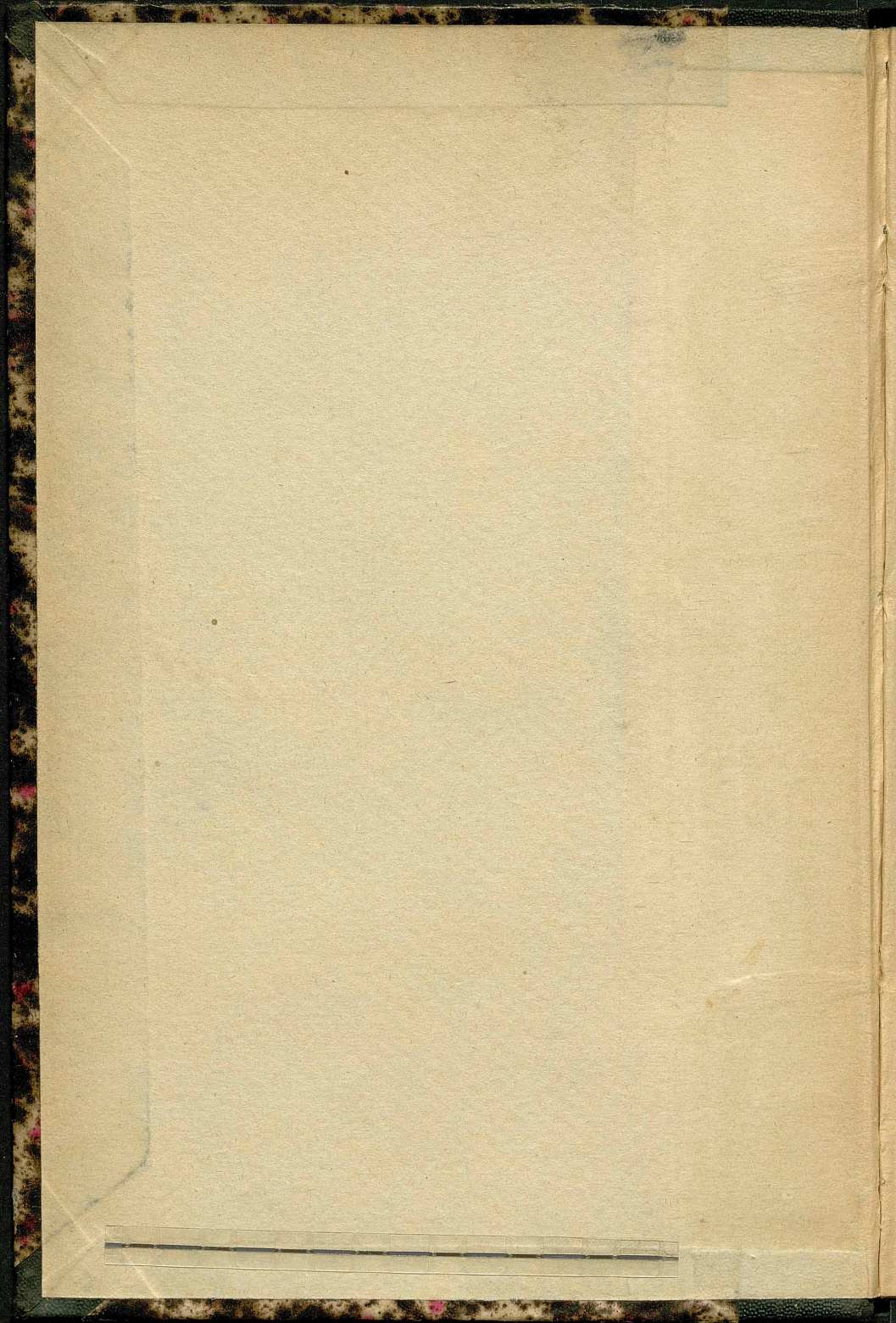


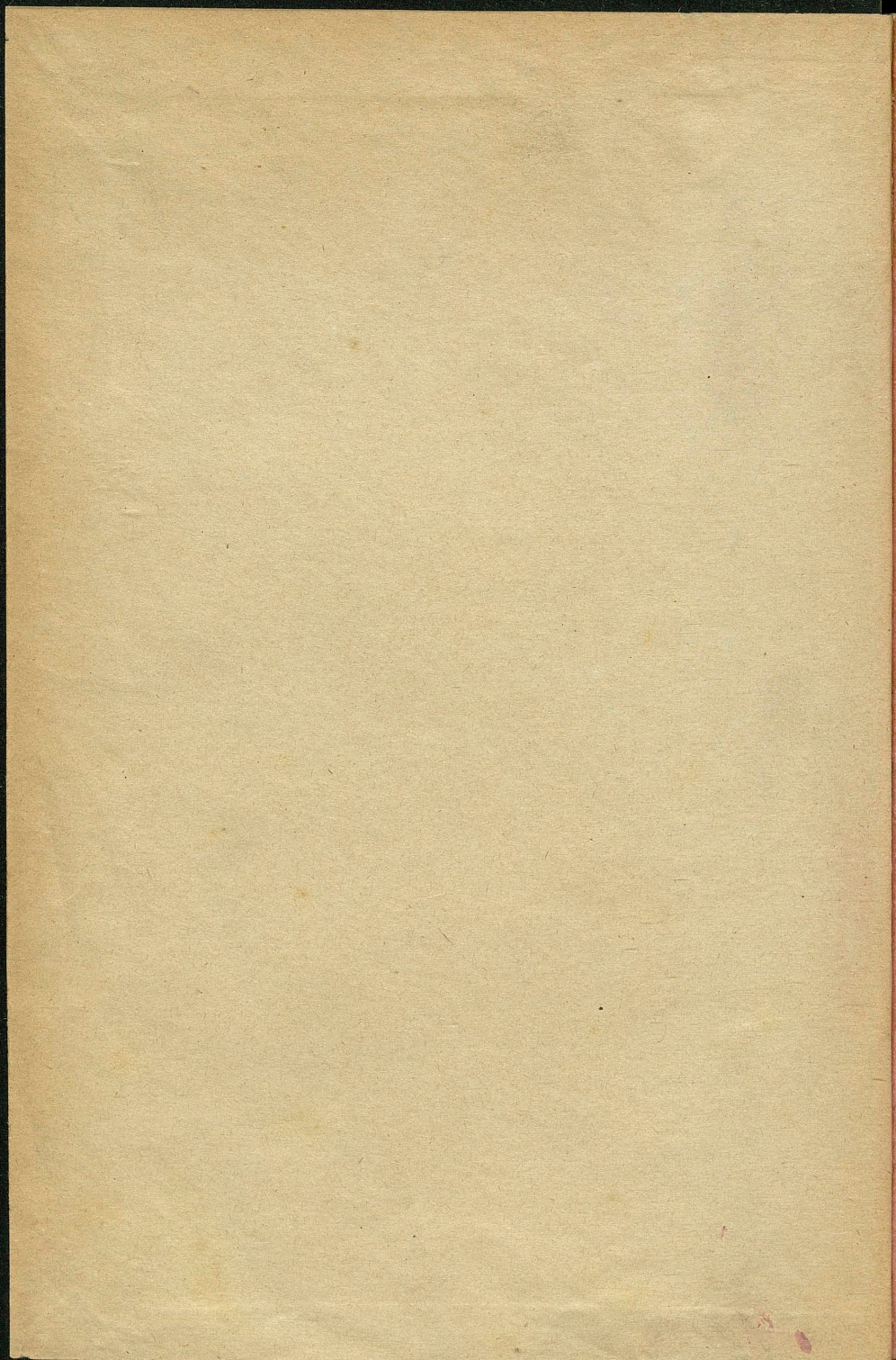


ZAKŁAD NARODOWY
IM. OSSOLIŃSKICH

90. 112.

90-112





0938

SZKICE

Danii, Szwecyi i Norwegii

OPISAL I WYDAŁ

TURYSTA ŚWIATOWY.

DLA GŁODNYCH DZIECI

L W Ó W

NAKŁADEM WYDAWCY.

[Handwritten signature]

SKŁAD GŁÓWNY W KSIEGARNI
H. ALTENBERGA
DAWID
F. H. RICHTER

0938



SZKICE
Danii, Szwecyi i Norwegii

DLA GŁODNYCH DZIECI

OPISAŁ WYDAŁ



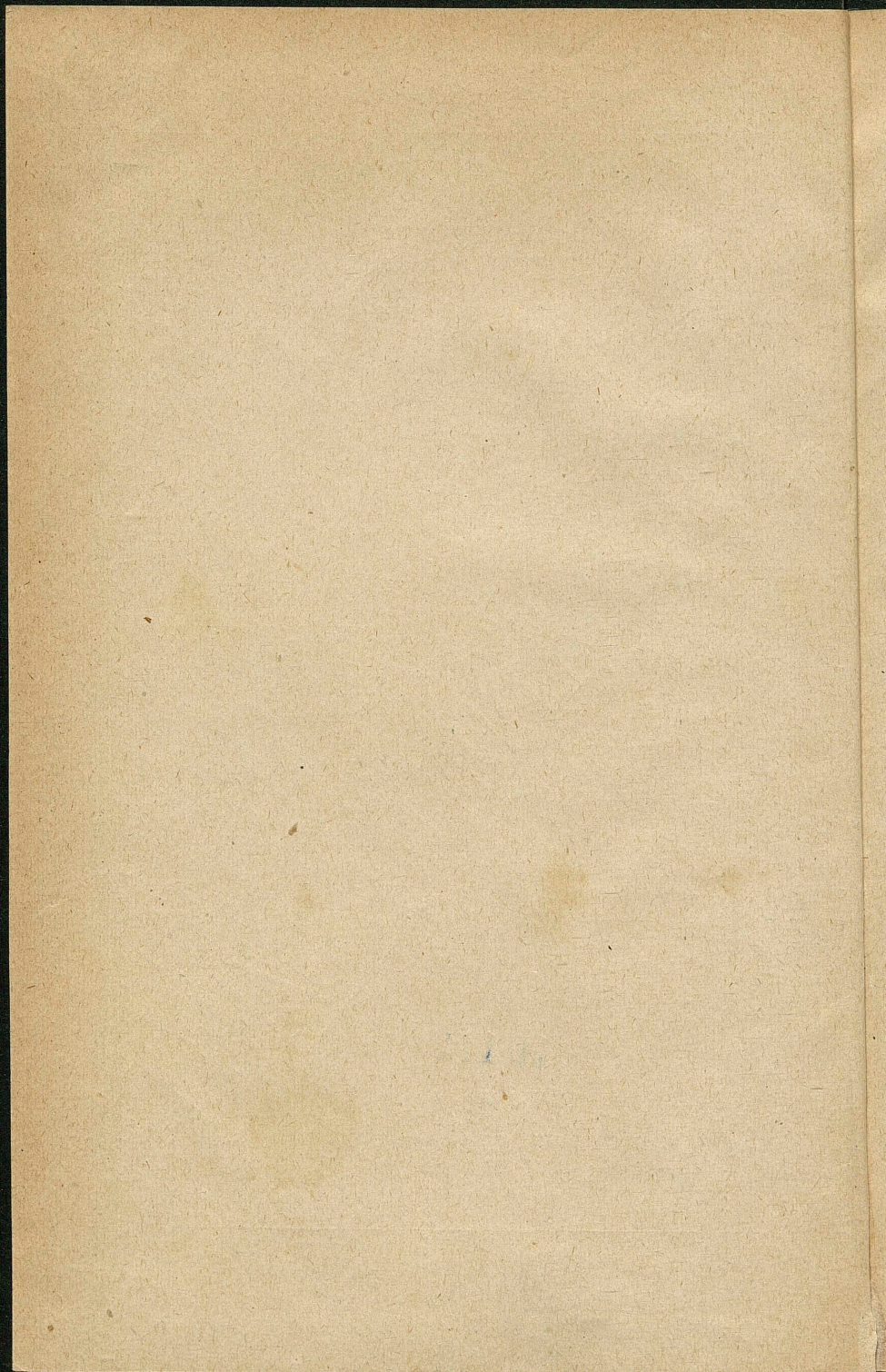
TURYSTA ŚWIATOWY.

90 112

LWÓW

NAKŁADEM WYDAWCY.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI
H. ALTENBERGA
DZWIĘŻ
(F. H. RICHTERA)
we Lwowie.



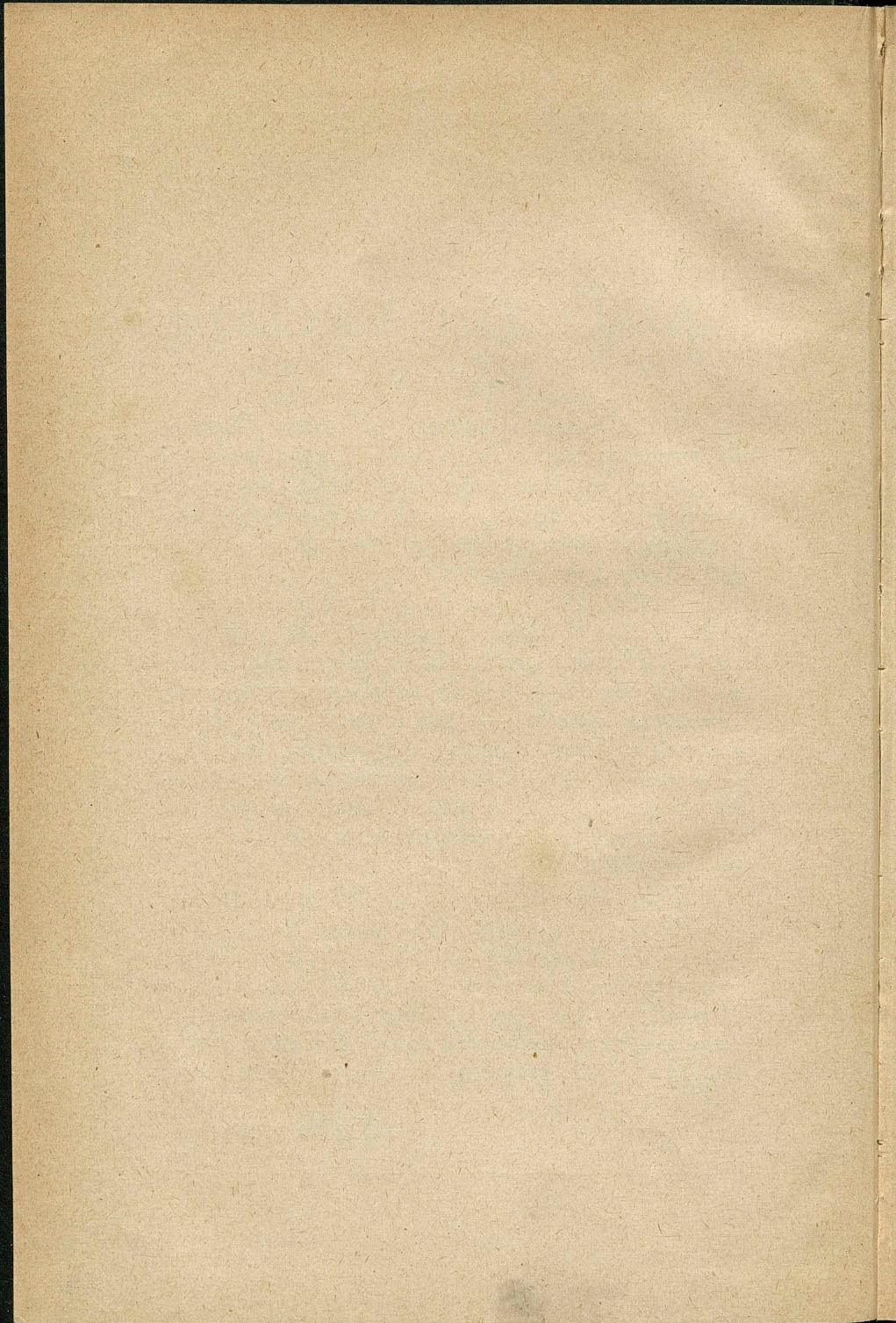
Do

ŁASKAWYCH OSÓB WSPÓŁCZUCIA.

Po dopełnieniu podróży w Danii, Szwecyi i Norwegii, zamierzyłem szkice tejsze pomieścić w jednym z pism peryodycznych, z uwagi, że interesujące szczegóły, w tych krajach będące, nie spotykałem ani częściowo w rzeczonych pismach, ani zbiorowo, w nowszych edycjach, gdy te pomieszczenia często napotykają trudności, a dobre chęci nie są dostatecznie oceniane, jak to w ogłoszeniu publicznem uwydatnionem będzie, zatem postanowiłem złączyć je w jedną książeczkę, z celem dlu „Głodnych dzieci“. — Mam przekonanie, iż łaskawa Publiczność, oceni dobre chęci piszącego, i nabyciem tej książeczki przyczyni się choć w części do ulżenia doli młodzieży, często w tych głodnych czasach, pozbawionej pokarmu, ubrania, a nawet przytulku.

Przy tem zapewniam, iż zebrane szczegóły są zgodne z temi, jakie się znajdują w opisywanych krajach, bowiem osobiście oglądane. Jeżeli sam opis nie pokaże się dość zajmującym, z przyjemnością czekać będę na inny poważniejszy, gdy ktoś praszę tymże wzbogacić raczy. Zadaniem mojem tym razem jest, przynieść ulgę cierpiącej ludzkości.

Wydawca.



ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Podróż do Danii, opis Muzeum Thorwaldsena, opis starego Muzeum północnego, następnie szczegółów i pamiątek w Kopenhadze będących.

Wyjechałem z Hamburga d. 29. Września 1891 r., koleją północną do miasta portowego Kiel. Podróż ta trwała szybko, a przestrzenie przebyte, mniej interesujące, płaskie, zawierające miejscowości podobne wszystkim zbliżonym do morza zachodniego. W Kiel nastąpiło nie długie pozostawanie w Bahnhofie, następnie zawiadomienie, iż statek gotów do odplynięcia, zatem podróżni w nieznaczej ilości, prędko się zebraли, i wkrótce na tym się znaleźli. Pogoda nie zostawiła nic do życzenia, wiatr lekki sprzyjający żegludze, bardzo ożywczy, słowem nie można było przypuszczać żadnej zmiany, co też do końca przejazdu trwało. Na statku znalazła się Francuzka, jak zwykle mowna, jadąca z Paryża do Kopenhagi, dalej dwóch Niemców, i jeszcze dwóch innych, mniej znanej narodowości, każdy znalazł jakieś (*vis à vis*) ułatwiające i urozmaicające przejazd nie trudny, że zaś posiłki i napoje, zwykle na podobnych statkach nie szczególne, a nadto rozsądniej ograniczać się na skromnym użyciu tychże, ogół regulowały wzmocnienie fizyczne, po dojechaniu do lądu czyli Kórser, gdzie rzeczywiście bufet był zadowalniający.

Przybyliśmy tam o godzinie 6^{1/2}, wieczór, przegląd głównych rzeczy ze strony celnej, zaregulowany był do Kopenhagi, zatem wszelka możność i czas dostateczny dla strony kulinarnej, każdy więc z tego skorzystał. Po przestanku przeszło godziny, ruszyliśmy pociągiem pospiesznym ku stolicy Danii, po przejechaniu jednak pierwszej stacji, nastąpiło dłuższe zatrzymanie

na teje, jak się okazało, w oczekiwaniu pasażerów, którzy przybyli do tej statkiem. Jaki tuż pod przystań, a zarazem platformę kolejową podjechał; znajdował się on na wązkim kanale, za którym była inna przystań, mająca na sobie rząd wagonów, zatem udogodnienie dla podróżnych i towarów nie zostawiające nic do życzenia. Z tamtąd już podróż równa, nie wstrzymywana, była pasmem błogiego odpoczynku, dla wszystkich po morskiej jeździe, która choć nie burzliwa, jednak zawsze powoduje pewien trud, wywołany powietrzem i kołysaniem.

Urząd celny na Bahnhofie, okazał się wcale uprzejmym i nikogo nie zatrzymującym, zatem ułatwienie pospieszne, następnie zabranie pakunków na dogodną karetę i znalezienie się w wygodnym hotelu d'Angleterre, jaki w Hamburgu rekomendowano. Następnego dnia aby nie tracić czasu, pierwszy projekt zwiedzenia Muzeum Thorwaldsena, położonego w bliskim oddaleniu, od głównego placu, i jednej z głównych ulic (Ostergadu). W tym przybytku arcydzieł rzeźbiarskich, który innym nazwać nie można, na wstępie spotyka się olbrzymią statwę, księcia Józefa Poniatowskiego na koniu. Bohater ten polski tak pięknie odkończony, pod względem plastyki, t. j. wdzięku zwykłego w jego zachwycającej twarzy, kształtów całej figury, marsowej postawy, narzeczcie stroju narodowym, który go ozdobi, w dodatku konia który z jeźdźcem tworzy całość doskonałą i nie ulegającą zarzutom najlepszych i najwymagalniejszych znawców, iż na tę całość bez końca nie tylko z zadowoleniem lecz z zachwytem patrzeć można. Zdaje się, iż ten zachwyty każdemu znawcy właściwym być powinien, ale dla nas Polaków oprócz tego, wzbudzać winien uczucie smutku i żalu, iż ten ulubieniec kraju, tak niedługo mógł oddać mu swe usługi, który nie dostatecznie przez zachodniego Mocarza ocenione były, i że tak smutną śmiercią zginął. Za tą statwą, widzi się Piusa VII Papieża na tronie, potem Maxymiljana Elektora Bawarskiego. Wszystkie te 3 statuy są z gipsu,

jako wielkich rozmiarów, trudniejsze do odkończenia w marmurze, zawsze jednak dokonane przez mistrza, mają wiele zalet i doskonałości plastycznej. W bocznym korytarzu na wstępie jest Lew z brązu, z białą powłoką matową. Za tym widzieć się daje kazanie św. Jana Chrzciciela w obec zebranych słuchaczy. Potem następuje Anioł Chrztu. Tak pierwsza grupa, jako też statua, nie zostawiają nic do życzenia.

W 2-giej sali jest piękna kopia statuy Jezusa Chrystusa z 12-ma Apostołami, której oryginał pomieszczony w (Frukirche) katedrze protestanckiej, stanowi niezaprzeczone arcydzieło mistrza. W teźże sali chrzcielnica, w formie muszli, w środku której Anioł Chrztu.

Po tych utworach widzi się gabinet, w którym pomieszczony raz jeszcze, księżę Józef Poniatowski na koniu, w rycerskim rzymskim stroju, całość ta nie jest tak piękna jak poprzednia, tem bardziej dla nas, przywykłych widzieć bohatera, w naszym narodowym, zatem na wdzięk i marsowości tracić musi.

Potem następują pojedyncze gabinety, zawierające po jednym głównym wyobrażeniu, z otoczeniem na ścianach, pomniejszych płaskorzeźb, a mianowicie:

Gabinet kolejny IX. Statua hrabiny Osterman.

Gabinet X. Herkules w chwili zabicia Argusa.

Gabinet XI. Statua Wulkana z kowadłem, młotem, kołczanem, strzałami. Wszystkie trzy wzięte po szczególności, przedstawiają wykończenie najdokładniejsze i charakterystyczne, do osobistości najtrafniej oddane.

Kolejno przechodzi się do gabinetów niższych Nrów. gdy wejście od wyższych rozpocząć należało, zatem VIII zawiera statuę Nadziei, ta przy zachwycającym wejrzeniu, tworzącym pomimowolnie wdzięczną wiarę w przyszłość w prawej ręce trzyma strzały, a w lewej piękny kwiat. Gabinet VII. Mars bóg wojny z dzidą i strzałą, przy tym Amor wpatrujący się w tegoż, z ciężkim mieczem i kołczanem strzał. Gab. VI. Hebe z czarką i dzbankiem, oraz cztery płaskorzeźby rzymskie. Gab. V. Jazon syn Adamantesa, z dzidą i mieczem,

trzymający w ręku skóte, symbol alegoryczny, wyprawy tegoż do Colehidy, dla wyszukania złotego runa. Przy tem płaskorzeźby, wyobraźnia Achileasa w rozpaczę za porwaną Brezo. Obok poprzedniej zamieszczona inna, Priam proszący Achileasa o ciało Hektora. W gabinecie III. Venus z jabłkiem i strzałą i 3 gracie. Jeszcze w II-im Gunimedes w 2-ch postawach, jednej nalewającej piwar, drugiej wręczającej tenże.

Sutereny zawierają także szczegóły ciekawe — a między temi wydatniejsze: Wilczycę rzymską karmiącą Romulusa i Romusa. Następnie widzi się w osobnym gabinecie, najdokładniej odkończony materac z marmuru, na którym złożone ciało kobiety, zwrócone przodem do ściany. Jak opowiadają miejscowi znawcy, ten Thorwaldson miał znaleźć zakonserwowaną w spiry图斯ie, w jednym z gabinetów Rzymskich, ją starannie zmodelował i odkończył w marmurze. Kobieta posiada wszystkie kształty swej płci, z różnicą jednej dyskretnej mężkij. Okaz ten z pewnością w naturze bardzo rzadko się powtarza. W następnym gabinecie znajduje się 15 orderów różnych państw, narzędzia które mi mistrz pracował, pamiątki drogich artystów, jemu udzielone, portrety, odciski gipsowe i metalowe, nareszcie fotel teatralny, w którym rażony apopleksją w czasie widowiska życie zakończył w r. 1844. Artysta urodzony był dnia 19 Listopada 1770 r.

W dalszym ciągu komnat te zawierają: Statuę lorda Bayrona, Statuę hr. Potockiego, której oryginał znajduje się w katedrze zamkowej Krakowskiej na Wawelu, admirałcja tejże przez ogół, dostatecznie świadczy o doskonałości utworu tejże. Do godnych uwagi, należy także Adonis z włócznią, i zającem, oparty o drzewo. Trzy gracie próbujące strzały miłości. Młody pastuszek, płaskorzeźba 4-ch pór roku. Jedna z wydatniejszych po wzmiankowanych, jest statua Thorwaldsona, oparta na figurze nadziei, z młotem w ręku, dwie boczne płaskorzeźby stanowią 3 gracie, inne dwa genjusze przynoszące światło mądrości. Ostatnim utwo-

rem plastycznym, jest Chrystus Pan trzymający chleb w rękę, przy udzielaniu nauki. Z obu stron 7 różnych figur — utwór ten z gipsu, ale nie jest bez zalet, jak wszystkie poprzednio cytowane.

W tem Muzeum nie ma żadnej mierności, zaś w zebraniem ogóle trudno pierwszeństwo jednemu utworowi nad drugim nadawać, gdy który z tychże przeniesiony zostaje do innej miejscowości, a szczególnie gdy postawiony jest pojedynczo, wtenczas piękno tego jest wydatniejsze lub też, gdy się znajdzie wśród pośrednich utworów wyłącznie odszczególniających.

W galerji obrazów, która także tam się znajduje jest: 1. Portret mistrza, 2. Obraz przedstawiający śniadanie, dopełniane w towarzystwie uczniów artysty, prapra Plunka, nader charakterystyczny obraz, w którym prawie każdy jest w innej pozycji ruchomej, z wyjątkiem mistrza siedzącego i zamyślnego. Inny portret Thorwaldsona, w ubiorze pracy czyli bieli p. Horacyusza Varneta. Za temi następuje rząd portretów innych malarzy, ofiarowanych koledze - artyście jako pamiątki, między temi przedstawiający Pireus z świątynią Grecką, i z tej wychodzący orszak procesyjny z duchownym na czele. Po obrazach widzi się gabinet figur i statuetek różnych kształtów. Korytarz wychodzący od tej miejscowości, zawiera znaczną ilość płaskorzeźb, oraz figur uczniów szkoły Thorwaldsona. Następuje jeszcze biblioteka dość okazańie reprezentowana, wykopaliska włoskie i odciski gipsowe z tychże wykopalisk pochodzące. Ostatnie 3 gabinety stanowią kosztowności w pierścieniach, medalach pamiątkowych i odciskach z tychże. Zbiór bogaty medali ofiarowanych jako premia za utwory. Etruski i naczynia. Nakoniec gabinet pracy Mistrza z portretem Giberga burmistrza Kopenhagi.

Z określonego Muzeum zawierającego tę ilość cennych arcydzieł, których rzeczonoego Mistrza, zaledwie jedną część w licznych podróżach po Europie zobaczyć można, a które wdzięczny obywatel, darował jako pamiątkę

swojemu miastu, przechodzę do starego muzeum północnego, jakie także jest bogate w wiele cennych pamiątek.

Pierwsze miejsce zajmują wykopaliska cennych kamieni w drobniejszych sztukach. Za tym następuje zbiór narzędzi kamiennych datowanych od najdawniejszych czasów. Tromby sygnałowe różnych kształtów i wielkości. Kolejno jednym z najciekawszych okazów jest świeżo wykopane naczynie srebrne, z końcem zeszłego Września w Intlandyi północnej Danii, z wyobrażeniami zwierząt wytlóczonemi. Przecięcie naczynia tego mającego kształt kociołka, jest $\frac{2}{3}$ metra, głębokość tegoż $\frac{1}{3}$ metra. Za to naczynie zgłosił się amator angielski ofiarować 100,000 koron. Naturalnie że Muzeum Duńskie sprzedaży odmówiło.

Dalsze wykopaliska w formie zupełnie odmiennej od innych, między któremi wóz w kształcie platformy, z ozdobami metalowemi, wynaleziony w pokładach fotorowych, niewiadomo jak długie wieki mógł tam przetrwać.

Potem widziane są naszyjniki, trąby sygnałowe, miecze, oręża różnych form, przytem 2 bardzo cenne rzeźbione szkatuły.

Kończąc poprzedni przegląd, przechodzi się do górnych gabinetów, w których kościelne rzeźby w starożytnych cłtarzach, koszule żelazne, miecze, dalej ornaty i wszelkie aparata kościelne. To wszystko było czynne za czasów chrześcijańskich, i obecnie stanowi tylko okazy muzeum. Te szczegóły są z dat od 1030 do 1300. Oryginalną pamiątką jakiej się nie spotyka, jest statua Jezusa Chrystusa rzeźbiona w skrzynie z jednego bloka. Także 2 statuy w obrazach św. Michała zabijającego smoka obie na koniach.

Tortury szczególnego rodzaju złożone z dwóch ciężkich kłoców, zakuwające nogi na raz 4-ch ludzi — tamże pierścienie na szyje

Sala pełna cennych rzeźbionych sprzętów, w szafach, stołach, łózkach, zegarach, przy tych ambona miśternie rzeźbiona. Po tych gobeliny z najdawniejszych czasów, rzeźbione objekta z kości słoniowej; naczynia

srebrne, stołowe, kute. Rząd tych kosztowności, kończą naczynia srebrne jeszcze w innych formach, także brązowe, ozdoby w naszyjnikach damskich, naramiennikach, pierścieniach i niezliczonych ozdobach.

Z tego brać można wzór jak ten kraj tak mały, doszedł do tylu cennych pamiątek, które są tylko częścią, gdyż inne zamki jak Rosenberg wewnątrz Kopenhagi, zaś Fridriksborg i Fredensborg zewnątrz kraju, posiadają nierównie więcej.

Na placu głównym Zamkowym znajduje się pomnik z napisem: „Friderico quinto elementi parifico artium tutoriaetas grata felix“. Na drugiej stronie: „Socii negoecationis Asiaticepietatis publice Monumentum posuere MDCCLXXI.

Wspaniała przystań Kopenhagi nie może się równać Hamburgskiej, zawsze jednak zawiera poważną ilość rozlicznych okrętów, z całego świata handlowego, do tejeż zawijających. „Lange linje“ słynna przechadzka nad brzegiem tejeż rozciągająca się, stanowi ulubiony chodnik dla mieszkańców stolicy, ta jednak dość wczesnie jest zamykana, bo przed godziną 7 wieczór, z ujmą dla używających spaceru, być może w porze letniej przedłużana. Nad chodnikiem postawiona statua z brązu z kamiennym aniołem, na wierzchu tejeż zbudowana 4-go Oktobra 1710 przez naród na pamiątkę odniesienia zwycięstwa.



ROZDZIAŁ DRUGI.

Opis Zamku Rosenberg.

Po opisie poprzednich Muzeów, nie można opuścić jednego z najciekawszych, pod względem systematyczności w uporządkowaniu, jak niemniej pięknych szczegółów tam zawartych, a tym jest zamek Rosenberg.

Zamek Rosenberg założony był przez Krystjana IV-go w roku 1610 i w następstwie lat, do 1624 lub 1625 służył za rezydencyjną willę królewskiej rodzinie. Już w połowie XVII stulecia zaczęto tam gromadzić szczegóły historyczne, jak zbroje, ubiory, naczynia i tym podobne, które z postępem lat wzrastały w kompletne familijne muzeum, i naukowy zbiór historyczny, który tem więcej ciekawości przedstawia, że szczegóły są pomieszczone w tych apartamentach, w których ówczesne osoby mieszały, a porządek tychże ściśle zachowany, zgodny z wzrostem sztuki, tak pod względem ozdoby apartamentów, jako też przedmiotów, w tychże zawartych.

Pierwsze pokoje parterowe do których się wstępuje, są z czasów Krystjana 18-go wyjątkowo w stylu odrodzenia utrzymane, gdy inne następne, i przez następców panującego zajmowane, w stylu Barok lub Rococo są dekorowane. — W ten sposób przechodząc apartamenta zamkowe, widzi się jednocześnie, wzrost sztuki wzrastającej z postępem wieków mając zarazem pogląd naukowy, na historję Państwa Duńskiego. Jest rzeczą łatwą do zrozumienia, iż zbiory z czasów Krystjana 18-go do naszych czasów, są najbogatsze. Jako wstęp do zbiorów posiadają mniejszy zbiór poprzedników Krystjana IV, z domu Oldenburgskiego, który

w roku 1448 z Krystjanem I-szym do panowania w Danii wezwany został. Te cenne pamiątki w pierwszym parterowym pokoju są pomieszczone. Pierwszy apartament suterelowo-parterowy, albo tak zwany kamienny chodnik, stanowi połączenie dwóch dużych pokoi, które ku północy i południu z zamku są położone, sufity tychże są ozdobione starożytnymi arabeskami, posadzka ułożona z gotlandzkich flizów, ściany ozdobione są portretami począwszy od królowej Doroty, i Krzysztofa Bawarskiego od roku (1439 — 1448) do Krystjana VIII. (1660 — 1699.)

Pokój sypialny Krystjana IV albo gabinet królowej, podłoga tego jest ułożona z gotlandzkich flizów, lamperje są z drzewa dębowego, na których pomieszczone malowidła męskich i żeńskich postaci, także parę faworytalnych psów. Ściany są pokryte zieloną morą, ozdobioną złożonemi drukowanemi kwiatami; nad drzwiami wiszą dwa weneckie widoki. Komin z czerwonego marmuru, ozdobiony tarczą imienną Monarchy, w otoczeniu dwóch geniuszów; na suficie, który jest bogato zdobny sztukaterjami drzewnymi, pomieszczone wyobrażenie Medora i Anieli, koło tego znajduje się 4 drewniane pierścienie, które miały służyć do zawieszenia kotary zasłaniającej łóżko. Na jednej z ścian pomieszczony jest portret zmarłego króla w chwili zgonu. Krystjan IV umarł w tymże gabinecie dnia 28 Lutego 1648.

W tymże apartamencie w 2-ch szafach szklanych znajdują się dwa nader rzadkie szczegóły, z czasów Krystjana I go 1448—1481.

Oldenburgski puhar, który można uważać za pracę rzeźbiarza Daniela Aretius, który Krystjan I. z Corwey Westfalii do Danii przywiózł, zdaje się być właściwie prezentem dla trzech królów, katedrze kołońskiej przeznaczony, gdy Krystjan I-szy będąc w sporze z arcybiskupem i głową katedry, ten dar jako pośrednictwo pokojowe chciał uważać Król sam robił podróż do Kolonii, ale Jego zamiary pokojowe nie

osiągnęły celu, zatem rzezonny puhar powrócił do Danii. Następnie długi czas w Oldenburgu był przechowany, ale po śmierci ostatniego z Hrabiów Antoniego Grünter w 1667, został odziedziczony przez Fryderyka III. króla Duńskiego. — Ten sam obiekt przybył jednak do zbiorów Kopenhagi, dopiero z końcem XVII stulecia zaś w 1824 r. zamkowi Rosenburg oddany został. Stara baśń powiada, iż puhar ten jeszcze 898 r. był własnością domu Oldenburgskiego, nabyty w ten sposób: „Iż podczas polowania hr. Otto, gdy tenże w górach zabłądził, górską nimfa ukazała się temuż podając puhar, z czarodziejskim napojem; napój wylał, ale puhar zachował na pamiętkę dla swych biesiad.“

Puhar jest cały srebrny i wyzłacany, z rzezbami zwierząt i figur, zawiera kompletny kształt starego zamku z rycerzami. Tak nakrywa tego, jako też boki ozdobione są licznymi figurami rycerzy, oraz medaljonami najmisterniej wyrabianymi, ma on kształt prawdziwy wspaniałej fajki, oparty z boku na 2-ch podstawach, tworzących 2 wieże zamkowe, w środku zagięcia postument stanowi sowa z rozpostartymi skrzydłami, zakończenie zaś podobna wieżyczka, jak na pokrywie z figurką, trzymająca w ręku wstęgę z napisem. Ma on także niektóre napisy religijne i dla tego jest pod nazwą trzech królów. Opis ten przy wszelkiej staranności nie może uwydatnić tego piękna, jakim się w naturze zaleca. Drugi obiekt z czasów Krystjana III. 1534 — 1559, który królowa Dorota darowała dla ratusza w Kopenhadze z tym warunkiem, aby każda panna młoda odbywająca wesele w ratuszu, w czasie wieczornej uroczystości, nosiła tę ozdobę na szyi. Składa się on z dużej srebrnej platy, na której są wyrzeźbione arabeski i kwiaty złożone, w różnych harmonijnych kształtach. Wewnątrz teje znajduje się barberyjski orzeł, z rozpostartymi skrzydłami. Orzeł na piersiach jest ozdobiony dużym szafirem. w szponach trzyma tarczę, na której herb saski królowej i rok 1557. Nad orłem

jest szmaragd i szafir, pod orłem szafir i ametyst, a obok tych w różnych pozycjach 6 wielkich pereł. Ozdoba ta w roku 1859 przez ratusz zamkowy Rosenburg oddaną została. W tymże gabinecie znajduje się piękny zegar Krystjana IV. w kształcie szkatuły, mający na wierzchu platę wskazującą godziny w formie kompasu. Są tam także dwa ordery pierwszej klasy jeden Słonia z wyobrażeniami tegoż zwierzęcia, na którym pomieszczona, waza wewnątrz tegoż medaljon z cyfrą Fryderyka II. w spodzie na postumencie są litery TWB czyli Jego symbol znaczący: „Treue ist Wilebrat“. Drugi order jest podwiązki składający się z łańcucha o czterech ogniwach i trzech spięciach, do którego środka jest przytwierdzony medaljon, mający na wewnątrz wyobrażenie św. Jerzego zabijającego smoka. Do łańcucha orderowego należy jeszcze mały pasek, czyli spięcie, na którym są litery HONI „Honisoit qui mal y pense. „Dodać należy, iż każde ogniwo stanowi emaljowaną różę. Godnym do pomieszczenia i szczegółowego opisu jest pracownia Krystjana IV. albo lakierowany apartament królowej. Ściany tego apartamentu są z dębowego drzewa, są tam dekoracje w figurkach, które nazwane są indyjskimi, a które odnieść należy do pamiątek podróży admirała Ovej Gjedde do Wschodnich Indyi. Bogato ozdobiony gipsowemi rzeźbami sufit, mający pomieszczony herb Danii, zdaje się być na pewne z r. 1636, ale 3 mitologiczne obok tego wyobrażenia, niezapreczenie należą do utworów późniejszych. Posadzka jest wyłożona marmurem. Piękny komin z piaskowego kamienia, jest w nowszych czasach odświeżony malowidłem i złoceniami. Na oknach apartamentu widzi się Krystjana IV na koniu w pełnej zbroi, jest to odniesienie przez Karola von Manderns do wielkich malowideł. Płaskorzeźby z kości słoniowej wystawiające Apolina i Marsa, podług litografii Melekjera i rysunku florenckiego artysty Francesca Rospa, także Cecchino Salvati nazwanego 1510—1563 w roku 1624 zrobiony. Na ścianach są portrety Krystjana IV. jeden w koronacyjnym

stroju, inny w pełnym wojskowym rynsztunku, rozmawiający z inżynierem. Jeszcze wydatniejszy z portretów popiersie tegoż zrobione w późniejszym wieku, kopia podług Karola Manderns. Z mebli i cennych pamiątek jako kunszt także będących, jest srebrna fontanna, która zapewne do królowej Anny Katarzyny należeć musiała; główna część tejże, składa się z ośmiokątnych korynckich słupów, które kopuły utrzymują — pod kopułą znajduje się Akteon, które Dyjannę i jej nimfy w kąpeli przestraszyły, nad tym i na kopule zamieszczona kadzielnica Akteona z figurką mającą jelenią główkę. — Ten utwór zrobiony masif ze srebra, spoczywa na szafie hebanowej, zdobnej jeszcze dwoma srebrnymi muszlami, w której znajduje się wiele szuflad na biżuterje. Cała zaś fontanna osadzona na stole wielokątnym z hebanu, którego 3 nogi pięknie rzeźbione w formie bani, we środku tworzą całość zachwycającą, zaś połączenie srebra z hebanem nie może być lepiej dobrane, już pod względem samego efektu

W ogrodowym gabinecie, którego wewnętrznych upiększeń już nie zamieszczam, dla trudności rozszerzenia opisu, jest piękny stół z czasów królowej Amalii, nogi łączące takowe, są bardzo misternie rzeźbione, toż samo gierlandy łączące takowe. Obok tego pomieszczone są dwie szafki tejże struktury, z duńskimi i lunburskimi herbami. — Podobnie godna uwagi żelazna szafa z imionami, cyframi Fryderyka III. i królowej Zofii Amalii.

Bardzo cenny i wspaniały puhar kryształowy, na którego płaskim obwodzie zamieszczone są 8 popiersi męzkich i żeńskich pysznej roboty. Na brzegu tegoż wznosi się genjusz, mający u nóg banię szklaną. — Puhar jest oparty na ramionach figurki bez skrzydeł, ta zaś na postumencie, składającym się jeszcze z dwóch figurek leżących na placie szklanej, z jednej strony tejże są herby heskie, z drugiej dewiza królowej Karoliny Amalii i Landgraфа Karola Hessén. Mę-

ka Chrystusa Pana na tym symbolestycznie ze złota i emalii przedstawiona. To arcydzieło kunsztu jest wielu dyamentami i kamieniami ozdobione, nadto bardzo cenną Aquamarine w dopełnieniu kosztowności posiada.

W marmurowym gabinecie, sufit jest 18 korynckimi pilastrami podtrzymywany, i ten cały pokryty figurami rzeźbionemi. Podłoga ułożona jest z mniejszych i większych sztuk marmurowych. Wewnątrz na drzwiach są widziane imiona Krystjana V. i królowej Karoliny. Z mebli i zastaw najwięcej jest inkrustowanych z kości słoniowej, jak też emalii niemniej z samej wyrabianych, między pierwszymi, są liczne szafy, szafki, komody, skrzynki mniejsze, postawione na stołach, także inkrustowanych, dalej wyroby z samej kości słoniowej, jak rozliczne puhary i konwy, z tych 4 wydatniejsze a mianowicie: jedna przedstawiająca pochód bachantek, na drugiej porwanie Sabineek, na trzeciej piany Silen, na czwartej gra dzieci. Puchar z pochwyeniem Prozerpiny, dalej inny przedstawiający bachanalje przez Jakóba Holändra dokonany, i na tegoż portrecie w innym pokoju przedstawionym. W tymże gabinecie znajdują się 3 zęby Narwala, ryby będącej w morzu północnym i zwykle nie nadto wielkie, te są jednak wyjątkowo $3\frac{1}{2}$ łokcia długości.

Apartament królewski, albo sala deputowanych i obrad.

Ściany tego apartamentu są pokryte piękną czerwoną polerowaną skórą, która prawdopodobnie w kraju Zelandii, podług rysunków zarządcy gabinetu kunsztu, Bendixa Grotshilling dokonane były, ten zmarł w 1707. r. Sufit przedstawia malowidło wyobrażające orkiestrę, dokoła tejeż znaczna ilość genjuszów tańczących. Komin jest marmurowy, dwa inne takież osobno stojącemi kolumnami ozdobione, nad tym portret Krystjana V. w ramach marmurowych, posadzka także z podobnego kamienia. W oknie ku ogrodowi zwrócona jest trąba dla wymiany rozmów, mająca

stosunek z salą audjencjonalną Krystjana IV. W teje sali nie można pominąć jeszcze stół bardzo okazały, oparty na 4-ch figurach młodzieńczych, których nogi stanowią rogi obfitości, między temi figurami połączenia formują wieńce kwiatów przód stołu, ozdobiony połączonym herbem króla i królowej, ten mebel jest z czasów Krystjana V. Za tym nieodłączny widzi się puchar amatorski łowiecki, zrobiony z rogu łosia, na którego górnych widłach pomieszczona czara srebrna, odpowiednio do kształtu rogu zastosowana i ta służyła do picia. Róg sam sparty jest na słupie rzeźbionym.

Z wielu pozostających gabinetów nie podobna wyszczególnić wszystkich, zatem zamieszczę treść już tylko ważniejszych, sądząc, iż dotąd wyszczególniłem poważną liczbę okazów w zamku znajdujących się.

Na górnym piętrze zamku jest apartament albo róża, ściany tegoż w nowszych czasach zostały pokryte jedwabną materją, wziętą z dawnego magazynu, którą zdaje się, iż Krystjan IV. z Włoch sprowadził. Na suficie także malowidła w nowszych czasach pomieszczono, jak Venus z siedzącym na jej wozie nieodłącznym amorkiem, przeciwko »Tajemnicy«, obydwie przez malarza Coffe dokonane, dalej Jung i Fortuna i sama Fortuna obydwie przez Krocha malowane. Posadzka jest z drzewa dębowego. Pokój ten zawiera dwie statuy marmurowe Fryderyka V. i królowej Ludwiki przez Jana Wedewelt dokonane, dalej portret Krystjana V. i królowej Amalii w bogato rzeźbionych ramach. Po tym następuje rząd innych i tegoż panującego z kości słońcovej.

Zamierzam zakończyć mój opis salę rycerską, jako jedną z najokazalszych i zawierającą pamiątki historyczne rzeczy. Sala rycerska rozciąga się w całej długości i szerokości zamkowej, terazniejsze dekoracje teje, datują się z końca 17-go i 18. wieku. Ku końcowi panowania Krystjana V. 12 wielkich tapet, które stosownie do rysunków malarza Piotra Andersen w fabryce vander Euchens w Kijoge (Zelandii) wykonane,

w sali pomieszczone zostały. Te zamierające epoki od 1670 do 1676 w 12 obrazach szczegółowo podają:

- 1) zdobycie Wismaru dnia 13. Grudnia 1675,
- 2) zdobycie zamku Landskron, dnia 4. Sierpnia 1676,
- 3) Bitwa admirała Niels na wybrzeżu Kolberga 1. Czerwca 1677 r. 4) Zdobycie Morstrandz dnia 23. Lipca 1677, 5) Wylądowanie przy Ria w bliskości Helsingborga 29. Czerwca 1676, 6) Bitwa morska przy Oland 1. Czerwca 1676. — Na południowej ścianie od kąowego okna: 7) Zdobycie Helsingborga 5. Lipca 1676, 8) Zdobycie Krystanstad 15 Sierpnia 1676, 9) Lądowanie na Rügen 17. Września 1676, 10) Zdobycie grobli ogrodowej w Pomeranie dnia 6. Października 1675, 11) Bitwa morska w przystani Kagoge 1. Lipca 1677, 12) Zdobycie Landsbronu 11. Lipca 1676. Kończę na tym mój opis przedłożony, zalecając każdemu z podróżników zwiedzanie zamku Rosenberg, w którym bogate studia wiedzy i widzenia pięknych rzeczy oglądać można.



ROZDZIAŁ TRZECI.

Podróż do Szwecyi i poglądy ekonomiczne a w części etnograficzne na stan kraju.

W przeszłej korespondencji skończyłem na opisie zbiorów zamku Rosenberg, że tego samego dnia nastąpił wyjazd z Kopenhagi do Szwecyi, zatem ciąg dalszy tejże podróży zamieszczam. Dnia 2-go Października o godzinie 11¹/₄, opuściłem przystań, ruszając na okazałym statku Duńskim Gefjon, przejazd przystani dość rozległy, prowadzi naprzód wzdłuż całej „Langelenje“, dalej kieruje się w prawo, mając na tejże stronie 2 dość silne forty, omontowane armatami ciężkiego kalibru. Pogoda odpowiednia z żywym ale nie silnym wiatrem, a w tym nie przeszkadza pożądanemu równemu chodowi statku, który pruje śmiało powierzchnię morza. Przypuszczenie podróżnych i moje własne, iż na pełniejszym morzu tem więcej wzburzonym będzie, szczęśliwie nie ziściły się. Na powierzchni okazało się wiele kroazorów parowych i żaglowych, większych i mniejszych, a między innemi jeden z nazwiskiem Kattegat dużo mniejszy od Gefjona. Z początku zrównał się z tymże ale po krótkim czasie ustąpić musiał silniejszemu, posiadajacemu maszyny o sile 800 koni z długością 165 stóp. Urządzenie całego statku było z całym komfortem, odpowiednim parowcom pasażerskim, a przejazd dość krótki do Malmö, nie dozwalał na używanie wygody jakie tenże zawierał, że zaś te dogodności więcej są ocenione w czasie burzliwej pory, każdy korzystał swobodnie z spaceru na pokładzie i używania ożywczego powietrza, oraz rozległego widoku morskiego, jak rozsądnia na miękkich

siedzeniach lub mieszczona się w ciasniejszej kabince, do których pomimowoli skłania nieprzyjazna pora lub burza.

Wracając do ruchu mijających się statków, z zachwytem powiedzieć muszę, iż jeżeli jaki wyścig może mieć więcej uroku i powabu, to pewnie ten na morzu, gdzie każdy większy lub mniejszy olbrzym, w swoim rodzaju, próbując swych sił, odpowiednich sile ruchu, w jaką jest uposażony, śmiało pruje swym szpicem srebrzysto-modre bałwany, a szum rozbijającej się fali, stanowi akord nut dla słuchu każdego. w którym z pewnością tak marzyciel, jak oceniający prawdziwą siłę olbrzyma, rozmiłować się może, ale niestety, ta illuzya trwa może tylko do pewnego czasu, tj. groźny element wodny spokojny, jeżeli zaś silniej rozkołysany, wtenczas siła pary maleje w obec oporu, a zachwyt poprzedni przekształca się u każdego prawie widza, czy zapaśnik unoszący jadących, dość silny, aby podołał silniejszemu, a gdy ta walka trwa dłużej, każdy gorąco pragnie zmiany wiatru, a tym samym ucieszenie srebrnawych fal, a następnie, o ile można, prędszego zbliżenia się do brzegów lądu, gdyż w tej pozycji morze zwykle spokojniejsze bywa, lub gdy się jest na pełnym, deszcz bez wiatru wiele uspokaja takowe.

Towarzystwo będące na pomienionym parowcu było nie wielkie. złożone prawie z Duńczyków i kilku Anglików na mniejszym przejeździe, prawie nie było starających się rozpocząć dyskurs, lub zawrzeć znajomość, gdyż każdy miał nadzieję prędszego stanięcia na brzegu Szwedzkim. Bez chybienia prawie kilku minut, stanęliśmy w Malwö. Tu zaraz każdy ruszył dla okazania swoich pakunków, aby co prędzej, załatwić się z rewizją i później zostać swobodnym dla niezbędnego postłku, w obec kilkunastogodzinnej podróży do Sztokholmu.

Przegląd był niedługi, panowie rewidujący okazali się dość wyrozumiali, mając przekonanie, iż po-

dróżni przyjeżdżając z Danii, najwięcej mogli powiększyć swój pakunek kupnem dwóch lub trzech par rękawiczek, bo tytoń i inne artykuły zarówno są liczne w Szwecyi i Norwegii, nadto pora turystów i amatorów większego kupna już przeszła, zatem aferzyści lub agenci handlowi wiozą tylko próby, dla uprowadzenia magazynów bez samych towarów; nadto do tego dodać należy, iż Szwecya nie pragnie zrażać turystów, bo wie, że ci, którzy się do niej umyślnie udają, wydadzą więcej jak gdzieindziej na kupno niektórych specjalnych artykułów.

Miasto Malmö, dość schludnie zabudowane, jak to z powierzchownego przypatrzenia ocenić można, posiada 47 tysięcy mieszkańców, parę kościołów i władze miejscowe administracyjne. Główny handel tegoż i rękodzielnie zasadzają się w pierwszym na połowie i eksporcje śledzi, w drugim na wyrobie masy rękawiczek.

W godzinę przeszło, ruszył pociąg, wioząc poprzednich pasażerów okrętowych, zwiększonych miejscowemi, w stronę Sztokholmu. Przestrzeń przejeżdżana, naprzód płaska, i w zupełnie dobrych czarnoziemiach, kultura wszędzie staranna i widziano dość obfity zbiór buraków cukrowych, oraz innych roślin okopowych, a przeważnie marchwi, gdzieniegdzie kartofli, tak powszechnie u nas chybionych.

Ponieważ większość czytelników może należy do ziemian a nadto i sami turyści, oraz amatorowie podróży, chcąc mieć dokładne pojęcie o kraju, tą naszą chlebodawczynię, interesować się winni, zatem nie mogę ominąć dokładniejszych spostrzeżeń, odnoszących się do gatunku i powierzchni tejże, a mianowicie: Cała przestrzeń jak wzmiankowano, od granicy Szwecyi do miejscowości Lund-Hör, a dalej do Hesyi, jest zupełnie rodzajną, i prawie czarnoziemną, kultura na tej dokonywana zupełnie staranna, co się przedstawia w dokładnych oraniach jesiennych, następnie zasiewach gęsto wszędzie zwartych. Wszelka wklęsłość przeorami

i rowkami zgłębionemi pocięta, z zachowaniem najdokładniejszych spadów. Pola, podzielone w większości na połotka, obsadzone łożą lub wierzbą, starannie utrzymane na sposób Belgijskich. W oraniu używane pługi z wązkiemi lemieszami, zaś w siewie w większości siewniki rządowe. Inwentarz rogaty przeważnie rasy holenderskiej czarno-srokatej, konie silne, dobrze zbudowane, na mocnych nogach osadzone co się dało widzieć tak w roboczych, jak i powozowych.

Budynki i zabudowania gospodarskie schludnie wyglądają, toż samo i domy mieszkalne. w większej części dachówką lub deską pokryte; w miastach przeważnie pierwszą, gdzie indziej blachą. Rzędy domów wiejskich symetrycznie rozłożone, bez ścieśnienia, przy wszystkich widne ogrody większe lub mniejsze, starannie utrzymywane, z niezbędnymi drzewami owocowemi.

Z tego opisu, jaki przy długim zawodzie i praktyce gospodarskiej, a nadto widzenie wszelkiego rodzaju prowadzenia tychże zbadałem, wyrażam opinię, iż stan ekonomiczny Szwecyi zupełnie zadowolniający i nie cofnięty od innych krajów Europy.

Dalej powiedzmy o lasach i wodach, tym naturalnym bogactwie, które w razie klęsk i niepowodzeń rolnika, stanowią dźwignię tegoż, tem więcej, jeżeli w wycięciu pierwszych racjonalnie postępuje; a co do wód, to tych tak duża ilość w jeziorach i kanałach, gęsto powierzchni przerywających, że rybołówstwo nawet dziko i ustawnie wykonywane, nigdy wyczerpiętem być nie może, zaś zastawy ryb w samych bufetach kolejowych, świadczą o znacznej ilości tychże.

Lasy mają drzewostan zwarty, składający się najwięcej z brzoźny, sośniny, jodły i olchy; w całej przejechanej przestrzeni mało widać podniosłych i zakonserwowanych budulcowych, nadto dębù tak cennego, prawie nie widać; być może, iż głębiej i w górzyszej stronie ten się znajduje, zaś w niższych płaskich miejscowościach, albo mało wzrastał lub też jako ponętny do sprzedaży, już dawno wycięty.

O postępie eksploatacyi lasów, świadczą także liczne tartaki na całej przestrzeni, przy stacyach kolejowych będące, przy których złożono stopy wszelkiego materiału i różnych rozmiarów. Wprawdzie obszerność tych lasów nie da się prędko wyczerpać, ale widać, iż w tychże gospodarstwo mniej racjonalnie prowadzone i więcej plądrujące, bo nie okazują się poręby porządkowe, świadczące o systematyczności cięcia, zawsze jednak nie ma i leżanin, dowodzących o zaniedbaniu i nieporządku.

Wnioskując po obszerności przestrzeni leśnej, zdaje się, że i zwierzostan powinien być dość bogaty, z przykrością moją jako zamiłowany amator, nie mogłem się dowiedzieć o szczegółach nader ciekawych dla mnie, a to z głównego powodu nieznajomości tego wyłącznego języka Europejskiego, zaś jadący krajowcy tak mało władają innemi, wszędzie praktykowanemi, jak niemiecki, angielski, a już nie mówiąc o francuskim, dla tego rozmowa z towarzyszami była wprost niemożliwą.

Jak poprzednio wzmiankowałem o Duńczykach, tak też samo wyrazić muszę o Szwedach, iż zdolności lingwistyczne u tych tępe, a przykładanie się do tych bez zamiłowania i usilności. Rzecz dziwna, iż litery te same jak w niemieckim, podobieństwo mowy i pisowni też samo, — a zrozumienie niemieckiego poprawnego dla tych nader trudne, pomimo tak blizkiego sąsiedztwa obszernych Niemiec. Chyba przemysłowiec jeżdżący dla handlu i kupcy, i to nie każdy, nareszeie właściciele hoteli i służba tychże mężka tym włada, bo inteligencya wyższa naukowa już koniecznie. Angielskim jeszcze mniej, gdyż wymowa tegoż jeszcze trudniejsza, zatem za przybyciem do miejsc gastronomicznych lub sklepów, zapytywać trzeba o możność rozmawiania się, w których jednak główna figurą dyrygująca, prawie zawsze mówi po niemiecku, ale gdy ta nieobecna, rozmowa nader trudna.

Z przytoczonych powyżej względów, łatwo pojąć, iż w podróży objaśnienie się o szczegółach miejscowo-

ści, bardzo trudne, jak niemniej przebywanie podróży w milczeniu przy słabszej inteligencji towarzyszy. Być może, iż z postępem czasu, konieczność wywoła potrzeby nauki porozumień, ale dotąd ta jeszcze mało awansowała, będąc podobna teje trudności w Hiszpanii, lecz tam usprawiedliwia się zupełnie innym dyalektem, mieszaniną naleciałością słów Maurytańskich i Celtyckich, tutaj zaś podobieństwo z niemieckim, a zatem łatwość wyuczenia znamionuje niedbałość i obojętność, bo nie powiem duma patriotyczna, właściwa innym narodowościom, jak Węgry, choć ci rozumiejąc konieczność interesu własnego, prawie wszyscy mówią niemieckim, a inteligentni wielu językami — lub też Francuzów, którzy więcej dumni pięknoscią i poprawnością mowy, jaką świat cały wyuczać się pragnie, a dla wyższych sfer jest obowiązującą. Nadto narodowość ta, ma wielką trudność nauczenia się jakiegokolwiek języka, a tembardziej któregokolwiek z Słowiańskich.

Wracając do przerwane go opisu, przy koniecznem określeniu ujemnej strony umysłowej, jaka jest ważną w zakresie filologicznym, nie mogę powiedzieć wiele o innych zdolnościach — tem więcej, gdyż to dałoby się zaopiniować przy dyspacie naukowej obszerniejszej, mamy jednak przekonanie, iż w tym kraju znajdują się ludzie, jeżeli nie wszechstronnie, to w wielość jednostronnie wykształceni, dotąd przy krótszym pobycie i mniejszych stosunkach ocenić tego nie można było, zawsze jednak edyccje liczne książkowe, prace etnograficzne, zbiory w muzeach, dalej malowidła, rzeźbiarstwo dawniejsze i obecne, zaawansowane, świadczą o postępach narodowych.

Od miejscowości Ostejny zaczynają się przestrzenia wklęsłe, bagniste, sapowate, podobne do plesi Wołyńskich i litewskich, zatem i kultura ziemi tamże na niższym stopniu, jak w cytowanych prowincjach dawnej Polski. Jest tam rybołówstwo, leśny przemysł i

skromna uprawa zbóż żyta i owsa, a w części ziemniaków, tylko możebne.

Jednostajna monotonnaść widoków męczy wzrok, tembardziej po niesenności nocnej, jednak ciekawość przemaga, a tembardziej, gdy się powzięło zobowiązanie dania publicznej wiadomości szczegółów tyczących się mniej znanego kraju, i to o ile możliwości muszą być sumienne, wtenczas i natrętność Morfeusza usunąć się musi wznawianiem użycia nikotynowego artykułu, choć ta nie dobra, gdy poprzednie pokrzepienie herbatą nastąpić nie może, a ta niestety, w tym kraju bardzo licha, czarna, w niektórych bufetach z cykoryą lub innym surogatem zmieszana, nadto rozciąganie trudne, bo o wodę gorącą wśród nocy doprosić się nie podobna.

Tu zamieścić należy określenie bufetów szwedzkich, na których stołach pomieszczone wszelkie jadła zimne i gorące, toż samo napoje, a głównie kawa i mleko, tylko chłodne, z przyborem filiżanek w półkole ustawionych. Posiłki te, żadne ze służby, którą stanowi najczęściej tylko dwie kobiety, nie podają, tylko donoszą z kuchni to, co na stołach zabraknie, goście zaś sami gospodarują, wybierając, co im się podobna, a następnie objaśniają gospodyni co użyli i ta ocenia wartość, lub też płaci się takse za wszystko półtory korony.

Napoje, przy których prawie nigdzie nie ma spirytualnych, bo w Szwecyi drobna sprzedaż tychże bardzo ograniczona, pewnie dla utrzymania trudnej wstrzemięźliwości; tylko wina i piwa i jak powiedziano mleka — rzecz dziwna, że w północnym narodzie tyle nabiaków używają. Tu zaś pragnienie utrzymania wstrzemięźliwości przechodzi w oryginalne, bo w składach spirytualnych nie wolno sprzedać mniej jak jeden litr trunku, zaś w Norwegii ta dziwaczność awansowana jeszcze więcej do zamykania wszelkich spirytualiów w sobotę od godziny 5 po południu do poniedziałku rana, a to zapewne dla utrzymania wstrze-

mięźliwości między niższą klasą robotniczą, gdy tymczasem wszyscy podlegają klauzuli podobnej, bo wszystkie kawiarnie i restauracje tych nie dają. Każdy przyzna, że to jest nonsens nad nonsensami, bo pragnący uraczyć się, robią zapas do mieszkań i tam używają, zwłaszcza w porze zimniejszej.

Jedna z dogodności w szwedzkich wagonach są pomieszczone karafki z wodą i serwisem w każdym przedziale; te zaś podzielone na sześć miejsc na wzór niemieckich.

Dalszy dojazd do Sztokholmu przestrzenie więcej górzyste, wśród których następuje stacya Salzburg, nosząca nazwisko uroczego miasta austriackiego, której miano wszystkie narodowości bez zaprzeczenia temuż nadają. Być może, iż jakiś pierwszy mieszkaniec przybyły ztamtąd do Szwecyi, w tej miejscowości się ulokował i pierwszą kolonię swoją nazwał Salzburgiem, bo o eksploatacyi salin w teje, będącej pierwiastkiem nazwy, zupełnie nie mówiono, i tych ani w przebiegu wód, ani w wzniesionych tamże budowlach nie widać.

Jak ta miejscowość posiada okazalsze i staranniejszej architektury domy, tak też następne, coraz więcej ugrupowane są zdobnymi wilami, szaletami i przyległemi do tychże ogrodami, są to w części letnie mieszkania do wynajęcia dla mieszkańców Sztokholmu, właściwe wszystkim stołecznym miastom, a więcej rezydencye bogatszych właścicieli, tam w sezonie gorętszym przebywających.

Lubo klimat północny chłodniejszy, przypuszczać kaze, iż upały tamże nie są tak dokuczliwe jak w środkowej, a tym więcej południowej Europie, jednak wyknienie ogólne mieszkańców miast Szwecyi i Norwegii do posiadania rezydencyi za obrębem miast jest tak rozszerzone, że nie tylko bogaci, ale nawet mniej zamożni, zebrawszy pewne fundusze, pragną zbudować choćby małe, ale gustowne mieszkania i tam pomie-

ścić swoją rodzinę w porze wiosennej i letniej, a niektórzy cały rok, mając zajęcie kupieckie lub rękodzielnicze w miastach, i tamże na noc codziennie dojeżdżają. Ten zwyczaj ułatwiają wiele często kursujące pociągi kolejowe, także parowce po wspaniałych kanałach i rzekach Szwecyi, zaś czarownych fioskach Norwegii.

Przestrzenie okalające miejscowości wzmiankowanych, letnich lub stałych mieszkań, są prawie leśne, pagórkowate, z grubym pokładem wierzchnim gruntu lub ciosu, jaki się ocenia przy przejeździe natrafionych tuneli i przecięć zagłębianych linii kolejowych.

Łatwo ocenić, iż drzewostan bogaty dodaje dużo powabu takim miejscowościom, wpływając zarówno korzystnie na stan zdrowotny mieszkańców tychże, zaś do pierwotnego przymiotu przyczyniają się przecinające lub okalające wody, na których tam wszędzie nie zbywa.

Kultura ziemi, w miarę zbliżania się do stolicy, okazuje się coraz staranniejszą, widne liczne ogrody warzywne, z uprawą tychże, korzystnie zbywane na rynkach miasta, które następnie w samym okazań się przedstawiają.

Z widoku różnych fizyognomii, jakie w wagonach w ciągu podróży, dalej przy stacyach i przechodzących, oraz zebranych, widzieć można było, a z tych prawie wszystkie krajowe, gdyż cudzoziemców bardzo mała liczba była, rasa szwedzka łączy rysami między angielską i niemiecką, głównie w klasie średniej handlowej i fabrycznej; być może, iż sposób podobny noszenia zarostów twarzy, to podobieństwo wytwarza, jednak te noszą cechę więcej otępiałą i mniej wyrazu znamionującą, t. j. obojętną, gdy w niemieckich jest więcej życia i wybitniejszej inteligencji, zaś w angielskich właściwa chmurność, ale połączona z cechą skupionych myśli, zajętych albo interesem, albo projektami, i tak być musi, bo prawie zawsze milczący. Tę

przewagi wyrazistości fizyognomii nadaje postępowi wyższej i gorliwszej nauki.

Określenie moje powinno być zgodne ze zdaniem tych czytelników, którzy znaczniejsze podróże już odbywali, a mieli możliwość częstego spotkania tych narodowości, sam nadto często je widzę, zatem jak powierzchowność, tak też zasoby umysłowe dokładnie ocenić mogę.

Co do powierzchowności i krasy fizycznej obydwóch płci kraju, może dalej powiemy, obecnie kończę takową ze zbliżaniem się do pięknej stolicy Skandynawii, która już przy wjeździe nader malowniczo i okazańie ze wszechstron się przedstawia.



ROZDZIAŁ CZWARTY.

Przybycie do Sztokholmu, opis tej Stolicy; dalej Zatoku Królewskiego, Muzeum Narodowego, głównych pomników panujących i znakomitych ludzi, znaczniejszych kościołów z cennymi pamiątkami.

Przybyłem do Sztokholmu o godzinie 8 rano w porze mglistej i chmurnej, jednak choć w takiej, widok tego miasta przedstawił się imponująco okazały. Sam wjazd na wstępie nie przedstawia tyle efektu, ale za zbliżeniem się do głównego placu, na który wkracza basen wodny z wielością różnorodnych statków, nad brzegiem którego z jednej strony pierwszorzędnv Grand Hotel za tem Muzeum narodowe i inne okazałe budynki, naprzeciw piękny i okazały zamek królewski, z przyległemi do tegoż muzeami, zbroi i starożytności, te więc dwie grupy budowli rozdzielone wodą, tworzą tak pyszną harmonię, że od tych wzroku oderwać nie można, i dosyć tym widokiem zadowolnić się. Ten zachwyt podnosi się jeszcze wyżej, gdy się wstąpi na górne piętra wzmiankowanego hotelu i spoglądnie na przestworze morza oddalonego, wtenczas to wydaje się, jakby wniesione nad powierzchnią miasta, a to złudzenie czyni samo oddalenie wspaniałego elementu.

Wiele widzieć można miast europejskich w innych częściach świata z nader powabnemi widokami, ale te są częściowe i zakryte wielością nagrupowanych budynków, w Sztokholmie zaś tenże jest wszędzie okazały, otwarty, imponujący, złączony z całą postawą dawnej rycerskości tego kraju. Patrząc na przechodniów w ich drobniejszych postawach, nie można już upatrzeć potomków Karola XII Gustawa Adolfa i innych tym

podobnych szwedzkich bohaterów, jednak choć w tych drobniejszych potomkach, wydatnie odtwarzają się pewne podobieństwa, które naturalnie wyrodzenie, skutkiem mieszania ras sąsiednich, germańskiej, duńskiej, lub i angielskiej, przekształcają się znacznie. Nadto sam strój ogólnie przyjęty europejski, już wpływa na zmianę powierzchowności, który tem samem zmieniającym widzimy w innych narodowościach, niemieckiej, francuzkiej, włoskiej, hiszpańskiej i naszej polskiej. Inaczej nasz rodak wyglądał w husarskim pancerzu, misiurce, przyłbicy, z mieczem u boku, z miną sarmacką, dalej w kontuszu z wylotami, podgoloną czupryną, wąsem zawieszonym, karabelą u pasa, jak dziś we fraku i francuzkim stroju. Toż samo Szweda zdobyła w dawniejszych czasach zbroja kuta, potem kapelusz z piórem, kryjący twarz, o bródce szpiczastej charakterystycznej, figurę zaś okalał kaftan sukieny kroju właściwego, dalej niższe szerokie ubranie, buty okazałe, z wysokimi wywrotami, przy których ostrogi jak haki potężne sterczały, a całość kompletował miecz lub rapir, jakiego wzór tworzy tenże będący u pasa Karola XII-go, groźny i nie przebaczący nikomu, czego dawał wielokrotne dowody. Ten obraz porównań odniesiony do narodowości, którą szkicować zamierzyłem, zdaje się być właściwym, dalej więcej się nad tem zastanowię, obecnie co do samej pozycji miasta.

Określiłem główny pogląd na takowe w dniu, który już dosyć efektownie się przedstawia, ale gdy noc nastąpiła, znowu inna piękność oczekuje przy muóstwie zapalonych latarni i lamp nadbrzeżnych, nadto samych świateł pomieszczonych w budynkach, wtenczas cały basen wodny, błyszczy połyskiem dziwnych kolorów, a chociaż spokojny, jednak fale tegoż lekko poruszane, łamią odbicie świateł, chwytając takowe, jakby ryby głodne pożywienia, te zaś wodne załomy prawie mogą być dumne swem pięknem, jakie im światło udziela. Tego widoku dostatecznie admiringować nie można, jest wspaniały przyływ i odpływ

morza, jego ryczące bałwany, wytrysk, piętrzenie się tychże, nadto te niezrównane błyskawice morskie, ale i temu widokowi wód spokojnych oświetlonych, właściwej piękności i powabu ująć nie można. Nietylko moje skromne pióro pragnęło cokolwiek lepiej uwydatnić powierzchowność powabnego miasta, ale i sam wytrawny mistrz literacki Kraszewski w opisie swoim Sztokholmu w czasie kongresu naukowego w temże, wyraża porównanie tegoż z Wenecją, mówiąc: „Jest to podobieństwo niezaprzeczone z tem estetycznym miastem, tylko tamto starością i zmiękczonemi obyczajami chyli się ku upadkowi, ten zaś stoi krzepko, bohatercko, i śmiało marzyć może o stałej przyszłości, zawsze lepszej, gdy posiada element narodowości nierównie silniejszej».

Na wstępie okazałych budowli pomieścić należy zamek królewski, zbudowany w stylu nowożytnym z okazałemi pawilonami, w których pomieszczone są oddziały cennych starożytności. Podjazd do tegoż i terasa frontowa zwrócona ku północy, zupełnie harmonizują z okazałą całością. Sam korpus od strony zachodniej, stanowi apartament monarchy szwedzkiego, i ten jest pokazywany w czasie niebytności dworu. W tym wchodzi się do przedwstępnej komnaty, gdzie marszałek pałacowy jak zwykle, zaczyna oprowadzaniem przybyłych, z odpowiedniami objaśnieniami wyjątkowo dość zrozumiałe w niemieckim języku. Porządkiem komnat idą sale audyencyjonalna, balowa, gabinet, pracownia króla, oraz sypialnia, potem apartamenta królowej i budoary, do których przyległości już wzbronione być musiały, z powodu blizkiego przybycia panującego z letniej rezydencji Drotningholm, jaką zwykle przed połową Października opuszcza. W określonych apartamentach są pomieszczone obrazy przewaźnie familii Bernadotych pokrewnionych z dworem panującym, oraz całe zebranie tychże familij obecnie panującej, wszystkie dobrego pędzla, nadto podarunki innych monarchów w portretach, wa-

zach serwskich, między któremi wydatnym jest obecnego sułtana Abdul Hamida, nadesłany po bytność króla Oskara w Konstantynopolu, przed sześcioma laty.

Epoka ta bardzo dobrze i pamiętna piszącemu, gdyż wtenczas tam się znajdował, i Monarchę skandynawskiego widział, na paradzie i przeglądzie wojsk, jakie sułtan urządził, z skromnemi pięciu batalionami piechoty, i jednym oddziałem kawaleryi turkosów, ale za to generalicya i instruktorzy obcokrajowi wszyscy w paradnych mundurach wystąpili. Ujemną więc stroną liczebną armii generalny sztab pokryć musiał.

Zdaje się iż ten brak nie mógł ujść spostrzeżenia północnego Władcy przywykłego do porządku i licznie zorganizowanych szeregów własnych. Opis dokładny tej parady zamieściliśmy w pamiętnikach wschodu, w owym czasie wydanych. Ogół pomienionych apartamentów nie mógł być tak dokładnie widziany, z powodu urządzania tychże, na spodziewane przyjęcie dworu, zatem nakrycie mebli było nieodzownem. W tem dopuszczeniu przeglądu już przed samem przybyciem dworu, przyznać należy znaczną tolerancję władzy zwierzchniej, gdyż w innych krajach takowa nie byłaby okazana, a tem więcej to każdy przyzna, gdy powiem, iż w letniej rezydencji zajmowanej przez panującego, którą następnie oglądałem, tylko wyłączne apartamenta rezerwowane były dla monarchy, a inne recepcjonalne pokazywane.

Po powyższym przeglądzie udałem się do Muzeum narodowego, położonego na przeciwnym brzegu kanału, do którego przejazd nader dogodny małym parowcem, za cenę 3 öry, czyli nieco więcej dwóch groszy, zatem tańsza komunikacya być nie może.

Przy wejściu do Muzeum narodowego, na wstępie przedstawia się świetnie sala porcelan, wyrobów różnych gatunków i kraj między któremi przeważnie sewrska i majsęńska. Nader interesującym okazem

między tym zbiorem, jest waza Alhambry grenadzkiej, identycznego pochodzenia, podług porównań uczonych a szczególnie badacza francuzkiego, Jana Andrzeja Potier, miała być drugim egzemplarzem, darowanym przez gubernatora pałacu pewnej damie z Gibraltaru.

Różnica kolorów oryginalną jest ta, iż będąca w Muzeum jest koloru jaśniejszego od spiżu, zaś oryginalna w Alhambrze jest niebieska. Z określeń wzmiankowanego badacza wynika, iż ten egzemplarz mógł być dokonany przez pracowników Maurytańskich, którzy po exmitowaniu ich za czasów Izabeli i Ferdynanda Katolickiego pozostawali w Manresie, tylko kolor brązu używany przez tychże, był czerwieńszy. Piszący upewnia o kopii dokładnej co do kształtów i rysunku zgodnej z oryginałem, gdyż widział Alhamborską w Grenadzie osobiście. Waza ma z jednej strony ucho płaskie, z drugiej czarnego brązowego smoka. Druga waza z wyobrażeniem widoku morskiego, roboty sewrskiej, jest darem Bernadotego.

Następny gabinet stanowi zbiór naczyń, nader bogatych chińskiej i japońskiej porcelany Trzeci salon jest zbiorem rzeźb, z których na wstępie figura młodzieńca, nader rozkosznie zwróconego, w mniej korzystnej plastycznej postawie wyobraża Entimona.

Figura ta pozostawała przez 200 lat w pałacu rzymskim Tivoli, i nabyta za 6.800 talentów. W czwartym pomieszczeniu są naczynia etruskie, i popiersia z czasów rzymskich. Piąty mniej interesujący, zawiera zbiór kopii gipsowych i odcisków, niekompletnych oraz uszkodzonych, jakie na miejscu przez plastyka formowane były. Szósty zawiera kopię Michała Anioła, Matkę Boską z Chrystusem, której oryginał jest w Florencji, toż samo innych celniejszych mistrzów. Sala siódma zawiera rzeźby Molina, Michelsona, Gilego, szwedzkich artystów, a najwięcej Sergeli, żyjącego od (1740 do 1847). Wszystkie statuy odznaczają się poprawnym wykończeniem, między temi wydatniejsza

Juno spiąca, karmi niemowlę Herkulesa, artyści Bystroma żyjącego (od 1783—1848). W dziesiątej same odciski gipsowe, między którymi jeden olbrzymi wyobraża odkrycie Ameryki.

Dalsze gabinety zawierają naczynia szklanne, staroświeckie i nowożytne, tudzież meble i gobeliny, między którymi tron ozdobiony godłami odpowiedniami, okazałością miejscu zajmowanemu panującemu.

Galerya obrazów zawiera dzieła wielu wydatnych mistrzów, między temi celujący Torsberga, przedstawia umierającego wojskowego francuzkiego na łożu szpitalnem, który przyjmuje komunię w obec wchodzącego generała i jego sztabu, dzieło konkursowane na ostatniej wystawie Paryzkiej. Drugi obraz przedstawia zwłoki Karola XIIgo, niesione przez jego żołnierzy do Szwecyi (Cedestroma), jest darem Zofii Gu-seckes.

Następnie zasługujące na wyszczególnienie, są Dawid i Saul Kronberga, oraz Rozena figura stojąca na lodach w zadumaniu, ma wyobrażać allegoryi Franklina, w oddaleniu tejże, widno statek ścieśniony lodami.

Inne są Hökerta, Helekwesta, zaś szczególnie Gabriela przedstawiający brzegi Holandyi przy księżycowym świetle, uroczo zachwycający. Nie można pominąć Haselgrena przedstawiający Mszę świętą, przy której panujący klęczy u stopni ołtarza. Jeszcze Rozena obraz Eryka XIV-go z córką, zmuszanego do podpisu dokumentu, przez duchownego. Obraz ten widocznie przedstawia epizod z czasów inkwizycji św., gdyż postawa duchownego jest nakazująca. Końcowe sale zajmują obrazy flamandzkich i holenderskich malarzy, między którymi wydatny Rembrandta, Vazy ostatni w rodzaju Smydersa.

W Sztokholmie nie można pominąć pomników panujących i innych znakomitości w kraju, pomiędzy którymi tenże Karola XIV na placu Blasicholmsham,

jest najwydatniejszy, położony w środku parku tegoż nazwiska, wystawia młodego bohatera, w całej wojowniczej postawie, zupełnie właściwej usposobieniu tegoż, jego ubiór zwykły, skromny, twarz wyrazista, w martwym spiżu odtworzona, zdaje się, że jeszcze dziś ożywić się jest w stanie, i zagrozić swój naród do nowych podbojów. Gdyby którykolwiek z jego obecnych poddanych zachował choć cząstkę dziedziczną, tego zapału, po przodkach, po myśli; gdyby ta statua ożywić się mogła, co by ten dzielny wojownik mógł obecnie dokonać, — i jaką nową sławą okryć swój naród.

Nie przypuszczam, aby duch Szwedów, tyle wojowniczych, zupełnie w tychże zamarł, i żeby pamiętni działań swoich przodków, o tem nawet nie pomyśleli, co było bohaterskim, to zniknąć i zniweczyć nie może, to jest niezaprzeczoną faktom we wszystkich narodowościach. Za tem kolejno pomieścić należy na plan przeciw przystani, i drugiej strony gmachu Opery, wspaniałą pomnik Gustawa Adolfa III-go, który wierne miejskie obywatelstwo bohaterskiemu Monarsze postawiło, jest to dzielne arcydzieło ze spiżu, przedstawiające bohatera na koniu, a dokonane przez rzeźbiarza Sergela, który w 1808 wzniesione zostało.

Zwój planów na którym król się opiera i wykazuje myśl jego o wojnach skierowanych ku morzu. Ztamtąd piękny widok przez przystań do Skips-holmen.

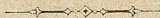
Następnie na plan pałacu orderu rycerskiego jest statua Gustawa Eryka z napisem na tejże: »Gustavo Eriki patriae libertatis religionis Vindice, ex nobili cive, optime. Regi post bina secula posunt Ordo Equestris MDCCLXXIII.« Naprzeciw kościoła zakonu rycerskiego Riddarholmskyrka jest statua Jarla Birgera, założyciela Sztokholmu, z zaznaczonym rokiem 1854.

Ten znakomity obywatel kraju, oprócz sławy założyciela stolicy, wznosił wiele wspaniałych budowli, między którymi jedna z wspanialszych jest (Storkyrka) wielki kościół zbudowany w r. 1264, zaś od 1736—43 całkiem odnowiony i wykończony, oraz wieżę 50 stóp przyozdobioną. Jego wnętrze złożone z 5 naw zawiera bardzo cenny ołtarz ze srebra, kości słoniowej i hebanu, w początku XVII wieku w Augsburgu dokonany, z osiemnastu obrazami, z pasy Chrystusa Pana.

Posiada także wielki mosiężny siedmioramienny świecznik z XVII wieku, następnie dwa olbrzymie obrazy Ehrenstrahla (zm. 1698) przedstawiające sąd ostateczny i zdjęcie z krzyża, przytem starożytne grobowce i bogaty skarbiec. Po tym kościele założyciela stolicy, następuje sam kościół Rydarholmskyrka ze wspaniałą wieżą 90-cio stopową z lanego żelaza, z daleka i z wszystkich stron miasta dokładnie widzianą. Jest to dawny Franciszkański kościół, który od dawnych czasów służy miejscem grobowców królów, i najwyższych znakomitości w kraju. Budowa tegoż nosi cechę zupełnie gotyckiej, zaś przez wiele dodatków w epoce odrodzenia przybrał powierzchowność wielce pomieszaną czy pstrą. Od roku 1807 odprawiają się tam nabożeństwa tylko przy obrzędach pogrzebowych panujących.

Ściany tegoż kościoła pokryte są herbami rycerzy Serafińskiego orderu, zatem z ostatnich czasów Wilhelma Igo i Fryderyka IIIgo. Po obydwóch stronach ołtarza groby rodziny króla Magnusa Laduläs r. 1320 i Karola VIIIgo r. 1470 w XVI wieku przez Jana IIIgo wzniesione. Zwłoki poległego w dniu 6go listopada 1632 r. króla spoczywają w sarkofagu z zielonego marmuru, który Gustaw III dla swego ojca we Włoszech wykonać zalecił i ten nie był użyty, zaś przy Karolu XIV Janie, na zawarcie pomienionych zwłok przeznaczony został. Wypis na tym stoi: „Gustavus Adolphus Magnus“. Przed nadgrobkim po-

mieszczony sztandar niesiony przed królem pod Lützen, także sztandar, który teraźniejszy król Oskar IIgi roku 1882 wykonać kazał na pamiątkę pułku brygady która się pod Lützen odznaczyła. Między oknami są sztandary rosyjskie, polskie i niemieckie, zdobyte w wojnach. W niszy pierwszej spoczywają zwłoki żony Gustawa Adolfa i Maryi Eleonoty v. Brandenburg († w 1655).



ROZDZIAŁ PIĄTY.

Opis Muzeum rycerskiego.

Przeszły opis skończyłem na określeniu szczegółów kościoła rycerskiego, obecnie przejdę do innej miejscowości, tj. muzeum rycerskiego, mającego niezaprzeczoną łączność z poprzednim, z różnicą form i samej miejscowości w jakiej się znajdują.

Zbiory są pomieszczone w północnym skrzydle królewskiego pałacu, gdzie zajmują dawną bibliotekę tegoż, na pierwszym piętrze, oraz galeryę w parterze inna galerya jak równie sala, stanowiły poprzednio muzeum rzeźb.

Sala pierwszego piętra przedstawia zbroje a mianowicie: rycerzy na koniach, bogaty zbiór hełmów, pancerzy, włóczni, pocisków, jak również wielką ilość broni palnej i siecznej. Najkosztowniejsze z tychże, należące do monarchów szwedzkich, od czasów Gustawa Vazy, aż do naszych, zawarte są w szafach.

W galeryi widziana serya broni siecznej i palnej oraz broni myśliwskiej, pomieszczonej systematycznie porządkiem chronologicznym. W tej galeryi w przyszłości ma być pomieszczony zbiór zbroi wschodniej.

Opuszczając te galerye, zchodzi się przez małe schodki do sali parterowej mniejszej, obecnie przeznaczonej na umeblowanie, jakie się znajdowało w gabinecie Karola XIVgo, tam są także pomieszczone zbiory ubiorów, haftów, jakoteż siodeł, rynsztunków na konie, zdobnych karet, sań i pewna część mebli historycznych

Główne okazy, jak niemniej szafy są numerowane, zaś inne mają właściwe nadpisy. Wprowadzenie nie-

których seryi nie jest jeszcze skończone. Kompletny katalog zbiorów nie jest dokładny, szczegóły opisu tego są gruntowane na tymże, pewnego badacza francuskiego Ponguilly Harridon zformowanym w r. 1887, jaki zawiera okazy ważniejsze dla studyi historycznych i naukowych, zdaje się jednak, iż czytelnicy oceniający takowe, i tą ilością zadowolnieni być mogą.

Zbiory jakie zamieszczone będą, mogą być odniesione do początku XVIgo wieku, w którym pierwszy król z panującego domu Wazów, zformował gabinet zbroi i jednocześnie garderobę królewską. Garderoba z owego czasu, prawie rozprószoną została, ale ze zbroi została pewna ilość pięknych egzemplarzy, przechowana do naszych czasów. Najważniejszy początek zbiorów zbroi historycznej, powstał za czasów królowej Krystyny. Wielki kanclerz Axel Oxenstjern, w roku 1633 zrobił projekt wzniesienia budynku, w którym byłyby pomieszczone gabinety, zawierające pamiątki trofeji historycznych, i gdzie przedmioty miały być numerowane, ten projekt jednak nie przyszedł do skutku, i trofea zostawały wraz z innymi cennymi szczegółami, w zrozumianym nieporządku, w starych gabinetach zamku królewskiego, stanowiące część Arsenалу.

Od czasów XVIIgo wieku, zbiory zostały przystępnymi dla zwiedzania publiczności, a szczególnie zbroje Gustawa Adolfa wielkiego, które po jego bohaterkiej śmierci pod Lützen uważane były przez naród jak cenne relikwie.

W drugiej połowie tegoż wieku, do powyższych zbiorów dodane były zbroje królowej Krystyny, a wyłączenie służące do polowania i wojenne Karolów: IXgo i Xgo.

W roku 1691 zbiory zawsze przyłączone do Arsenалу przeniesione zostały do pałacu będącego dawną rezydencją hrabiego Magnusa Gabryela la Gardie, gdzie były zachowane do r. 1793, czyli do czasu zamiany

tegoż budynku na teatr, a wtenczas arsenał przeniesiony został do Fridrikshof. Dziesięć lat później pałac ten został zmieniony na koszary, zaś zbiory zbroi przeniesione zostały do pawilonu oranżeryi ogrodu królewskiego. Kresząc ten opis oparty na podaniach historycznych, zatem prawdziwy, winienem zrobić uwagę, iż dziwić się należy narodowi północnemu, noszącemu charakter poważny, aby on swych zbiorów drogowanych, do których tyle wartości przywiązywał, odpowiedniego stałego pomieszczenia znaleźć nie mógł, przerzucając takowe z miejsca w miejsce, zdaje się, że ani na środkach materyalnych, ani też na ludziach zdolnych w zbudowaniu odpowiedniego gmachu nie brakowało, same zaś zdobycze jakie na ościennych krajach odniósł, między któremi i Polska nie ostatnie miejsce zajęła, były dostatecznymi zasobami, do wzniesienia tego przybytku pamiątek. Być może, iż Szwedzi podówczas ciągle zajęci wojnami, nie znaleźli czasu do pomyślenia o pamiątkach, dopiero gdy stały pokój zapanował, ocknęli się z zapału podbojowego i pomyśleli o niezbędnych porządkach.

Wzrost zbiorów w XVIII wieku, polegał głównie na trofeach odniesionych w wojnach Karola XIIgo i Gustawa III-go. Fryderyk I-szy i Adolf Fryderyk nie zostawili, co jest rzeczą nader zadziwiającą, gdyż obydwa ci monarchowie, zachowywały wiele upodobania do zbroi siecznej i palnej, i za ich panowania fabryki teje w kwitnym pozostawały stanie. Tu przypuścić należy, iż ościenne narody północno-zachodnie, w czasach rozruchów, a dalej po ustaniu tychże, przy brakach materyalnych, takowe wykupić nie zdołały, jak to obecnie dzieje się, z widocznym brakiem jakiegokolwiek starożytnej szwedzkiej zbroi, bez wyjątku w całym kraju, nie włączając Muzeum narodowego, które takowe przechować zdołało. Prywatne zaś zbiory są prawie żadne, chyba w małych częściach, u osób bardzo możnych.

Tenże sam duch niepokojący pamiątki, zapanował i w następstwie, o czem świadczy gdy powiem, iż tro-

fea i zbroje historyczne w roku 1817 zostały pomieszczone w kościele Riddarsholm, zbroje najcenniejsze odniesione do pałacu królewskiego, wielka zaś ilość różnej zbroi która służyła do karuzelu Gustawa IIIgo, pomieszczoną została w Gripsholm, niektóre chorągwie w magazynie teatralnym, a pozostałości w zamku Ulriksdal, aby być zamkniętymi do roku 1850, w którym były odesłane do Sztokholmu i pomieszczone w pałacu następcy tronu. Z wyjątkiem trofeów, zbiór w następnych latach, odzyskany został z tego co utracił, ze zwiększeniem i wzbogaceniem znaczną ilością chorągwi pułków szwedzkich i garderoby królewskiej, która zawierała zbiór pewnie wyjątkowy, ubiorów wojskowych od początku XVII do XIX wieku.

Od roku 1856 osobny lokal prywatny został wynajęty dla pomieszczenia zbiorów, do czasu, póki Muzeum narodowe zbudowane i wykończone w 1856 r. takowe przyjęło. Sale, które poprzednio zajmowały, zostały rezerwowane dla szczegółów przemysłowych, legowanych przez Karola XVgo. Z rozkazu panującego króla Oskara IIgo zbiory zbroi i ubiorów pamątkowych zostały pomieszczone w roku 1884 w północnym skrzydle pałacu królewskiego zaś sale właściwego Muzeum zostały otwarte dla publiczności po raz pierwszy w dniu 31 lipca 1833 r.

Od połowy wieku bieżącego wzrost Muzeum był bardzo znaczny i powstał głównie z darów prywatnych. Z ostatnich piękniejszych okazów, została pomieszczona kareta galowa, z rozkazu panującego króla Oskara IIgo i wiele szczegółów z innych zbiorów.

Z tegoż samego wyszła decyzja, iż szczegóły należące do artylerji i ubior, zostały pomieszczone w Muzeum artylerji, a zbiór broni wschodniej w Muzeum etnograficznym.

Po dopełnieniu historycznego opisu Muzeum, przechodzę do określenia ważniejszych szczegółów tegoż. Herby państwa pomieszczone są wzdłuż całej sali,

w części rozrzucone, albo złączone w mniejsze grupy, w całej długości galeryi, która otacza sale. Oprócz sztandarów ceremonialnych, zbiory zawierają do 500 wojennych, zaczawszy od panowania Gustawa Adolfa do połowy bieżącego wieku. Z tych zaznaczamy ważniejsze: sztandar koronacyjny króla Zygmunta z 1594 roku, z jedwabiu niebieskiego; mała czterograniasta chorągiew, także niebieska, nosząca insygnia szwedzkie z datą 1626 r., dwa jedwabne sztandary z orłami niemieckimi, stanowią zdobycze z wojny trzydziestoletniej; sztandar czarnej jedwabny z herbem Szwecyi, cały zahaftowany złotymi koronami, — ten sztandar noszony był w czasie pompy pogrzebowej Karola Xgo dnia 3 listopada 1660 r.

Herby i hafty zdobiące galeryę dokoła wyszyte złotem i srebrem, noszące godła prawie wszystkich prowincyi, używane były w czasie uroczystości pogrzebowej i pomieszczone na głowach koni, oraz jako czapraki pod siodła jeźdźców. Te są uporządkowane w trzy serye.

Pierwsza która rozpoczyna się od środkowej ściany ze skończeniem aż u wyjścia, zawiera pierwsze prowincye: Uplandyę, Sudermanyę, Ostrogcyę, Smalandyę, wyspy Oeland, Vestrogocyę, Dalsland, Gestrieje, Dalekarlje, Vestmarland, Noricyę, Vermaland, Angermanie, Medelpad i Vestrobocyę.

Druga pomieszczona na reszcie ściany północnej; te które zdobyte zostały jak: Skanja, Halland, Bleking, wyspy: Gotlandzkie Bohuslän, Jemtland i Laponja.

Trzecia jest południowa, zawiera prowincye zdobyte, a obecnie stracone: jak południowa i północna Finlandya, Kexholm, Sawolax, Aland, Tawastland, Ostrobotnia, Ingrja, Estonja, Liwonja, Nyland, Narwa. Wyspa Oesel, Verden, Brema, Wismar, Stetin, Kaszubja i Rugen

Pięć wielkich sztandarów z czasów panowań Karola X-go, Karola XI-go i Karola XII. Nareszcie sztandar noszący datę 1700 r., z białej jedwabnej materii haftowany złotem i jedwabiami kolorowemi.

W środku korony z laurów, pomieszczona cyfra Karola XII-go. U wierzchu znajdują się herby miasta Falun i prowincyi Delekarbji

Następują zbroje niemiecka z trzeciej części XVI wieku; kształt teje zbliżony do Maksymiliańskiej, lecz wzorowania zastąpione rzeźbą połyskującą i wypukłą, naśladowującą ubrania cywilne z teje epoki. — Ubranie konia z teje epoki.

Druga zbroja niemiecka nosi nadpis 1540 roku w małej pochwie, zawieszanej na wstędze u prawego kolana. Kształt teje przypomina także Maksymiliański. Naramienniki przeguby i stopy noszą kwiaty rzeźbione i rozwinięte.

Tarcza zdobna herbem szwedzkim z czasów Wazy, brzegi teje rzeźbione i złoczone. — Siodło z takimiż herbami wsparte na żelaznych lwach, złoczone. — Zbroja miała należeć do Gustawa Wazy (1496 r.).

Następna zbroja niemiecka, z drugiej połowy XVI-go wieku. Kształt teje nie ma nic wspólnego z maksymiliańską. Komplet z rzemiennym przyborem ozdobami szyi i siodła, należy do najpiękniejszego rynsztunku, jaki się w tym zbiorze znajduje, tak z powodu delikatności w rzeźbach i złoceniach, jak i zarówno pod względem kształtów i całej elegancji. Dodać należy, iż cała jest rzeźbiona, złoczona i kolorowana w stylu maurytańskim, wguście weneckim, podówczas bardzo rozszerzonym w Niemczech, wykonana przez Piotra Flötnera 1548 roku. Naszyjnik i ozdoba głowy nosi oznakę firmy (lwa biegnącego) w Nürembergu.

Dalej widzi się zbroję włoską (Milana z Brescii) w drugiej połowie XVI-go wieku; jest ona oxydowana na tle czarnym złotem, z wzorami wyborowemi i wy-

konaniem szczegółowem. Pancierz z wydatnemi guzami, odpowiednio do ówczesnej mody cywilnej. Własność Jana III-go (szwedzkiego).

Z kolei pominąć nie można jednej należącej do Karola IV-go (od 1550—1611 r.) Ta jest cała pokryta ozdobami i rzezbami wypukłemi, w guście i wykończeniu wyborowym. Arabeski mieszane z figurkami, przedstawiającemi niewolników wojennych, amazonki, genjusze, zmije, delfiny, trójzęby Neptuna, wszystko odkończone delikatnym rylcem, przedstawia chaos, któremu długo przypatrywać się należy, aby ugrupować całość w pamięci, że zaś na to zwykle nie zostaje długiego czasu, należy się zadowolnić chwilowym poglądem, i zapamiętanie tego utworu skompletować opisem, jaki niezbędnie z uwagą odczytać należy, aby tak piękny zatartym nie został, a to jest trudniejszym jak w rzeźbie kamiennej, gdy ta choć w martwym materiale, przedstawia pewien wyraz jaki się odtwarza w pamięci i wyobraźni, w metalu zaś odniesione wrażenie jest przechodnie, i tylko rysunek lub dłuższe studyowanie takowe odnowić jest w stanie. Ten utwór wzorowy, który nie był rynsztunkiem bojowym, a jedynie należał do parady, fałszywie przypisują robocie Benevenuto Cellini. Dotąd nie jest wiadomem właściwe pochodzenie artysty, ale zawdzięczając znane rysunki mistrzów niemieckich, wydane przez J. H. Hefner, Altenek, nie można tenże odnieść do pochodzenia niemieckiego. W rzeczywistości robota, a wyłącznie w nadkarczniku zbroi, zdaje się dowodzić, iż była dziełem A. Pfefenhausera, który wykonał piękną zbroję w Dreźnie, kupioną od Henryka Knopfa w Nurembergu w r. 1606 dla Elektora Krystyna II-go.

Określiwszy znaczniejsze zbroje rycerzy konnych, obecnie zacytuję niektóre znaczniejsze w postawach stojących.

Pół zbroi z pierwszej połowy XVII-go wieku. Ta jest koloru czarnego niezwykłej wagi, brak w teje

prawego naramiennika. Dwa kaski metalowe, oraz dwie mała czapeczki do tego należące, te były noszone przez Gustawa Adolfa.

Zbroja włoska z środka z XVII-go wieku, zdobna wstążkami i medalionami na głowie rzeźbionego rycerza. Ta należeć miała do kapitana linjowego i jest kompletna.

Zbroje pieszych rycerzy są w mniejszości i te widocznie niekompletne, co dowodzi, iż z tych nabywcy wiele korzystać musieli do czasu, póki Władze zwierzchnie nie opatrzyły się za kompletowaniem tychże w Muzeum, wtenczas musiano robić poszukiwania więcej serjo, ale też mogły być za późne, gdyż nabywcy postarali się pewnie ukryć takowe za granicą, nadto w innych krajach, o dorobieniu części brakujących pewnie usilnie się postarano, w Szwecyi zaś to traktowano obojętnie, gdy zapał rycerski ostygł, a zmniejszenie prowincyi uszczupliło fundusze krajowe.

Przy dalszym przeglądzie widzi się znaczną ilość tarcz zdobnych, hełmów noszonych przez Gustawa Adolfa i Karola X-go; między tarczami zasługuje na uwagę kwadratowa, zdobna herbem Visconti, rozpartym na okrągłej wypukłości, brzegi rzeźbione. — Ta zbroja jako strój uważana jest za bardzo niezwykłą rzadkość.

W dolnej galeryi parterowej znajduje się znaczna ilość drobniejszej zbroi, jak halebardy, topory, miecze, rapiry szwedzkie i różnych narodowości; między mieczami zasługuje na uwagę noszony przez Gustawa IV Adolfa w chwili, gdy był rozbrojony przez Adlerkreutza, w dniu rewolucyi, 13 marca 1809 r.

Miecz dany przez Dyrektoryat wykonawczy Rzeczypospolitej francuskiej, generałowi Bernadotte, odtąd Karol XIV Jan król szwedzki (1764—1844).

Z panowania królowej Krystyny, łuki tejsze, do polowania, jeden szczególnie, rzeźbiony, inkrustowany

kością słoniową, na którym pomieszczono Wenus na wozie tryumfalnym ciągnionym przez orły.

Drugi łuk cenny teźże panującej bogato inkrustowany, zdobny muzami. Między temi zauważa się Dyjannę podejrzaną przez Akteona podług rysunku Pencza.

W dalszej sali obok teźże znajduje się znaczna ilość ekipaży galowych, sań, między temi wspaniała karetta, która król Oskar II-gi umieścić zalecił, jak to poprzednio wzmiankowanem było.



ROZDZIAŁ SZÓSTY.

Opis Muzeum północnego (Nordissa Muzeum) organizacyi
Dra Ar. Nazeljusa.

Po opisanii ważniejszych pamiątek zawartych w Sztokholmie, jak pomniki monarchów i znakomych ludzi, kościoła rycerskiego muzeum narodowego i muzeum rysztynków, zbroi, następuje godne opisu muzeum północne, zebrane za usilnem staraniem Dra Artura Hazeljusza, który niezaprzeczenie dołożył wiele usilności w tym bogatym zbiorze, w czem władze rządowe i prywatne dary w kraju, znaczne przysługi wyświadczyć musiały.

Obecnie to muzeum jest pomieszczone w 3-ch pawilonach na ulicy Drottninggatan, ale w przyszłości jest projekt wybudowania jednego gmachu, i umieszczenia w tymże wszystkich szczegółów.

Dla dokładnego określenia rozdziału przedmiotów, a nadto wskazówki dla podróżników, którzyby takowe zwiedzić pragnęli, wyrażę szczegółowo pawilony zawierające jakość przedmiotów, a mianowicie:

1. Dział klas rolniczych Drottninggatan 71. Pawilon północny i południowy cały tydzień otwarty, z wyjątkiem Środy i Soboty od 11 do 5-tej, a w niedziele od 1 do 8 mej. Wejście płatne 50 or, dla słuchających i dzieci 25

2. Dział małego przemysłu i narzędzi rzemieślniczych, dział klas wyższych i dział norwesk. Drottninggatan 79, pierwsze, drugie, trzecie piętro i Nr. 77 pierwsze i drugie piętro, we wszystkie dni otwarte od 11 do 5-tej, a w niedziele od 1 do 3-ciej. Ceny wejścia też same.

3. Dział aptekarski i chemiczny, Drottningatan 68 na I piętrze, w Środy i Soboty od 11 do 5-tej, a w niedziele od 1 do 3 ciej. Wejście 25 or. W porze roku ciemniejszej jak od 1 Listopada do 1 Marca, wszystkie oddziały od 3 po południu są zamknięte, jako już wieczorne, w dzień otwarte.

Członkowie Muzeum północnego, dla wzrostu tegoż jako też osoby mające wolne karty wejścia, od dyrektora tegoż, mają wolne wejście do wszystkich oddziałów, w godzinach wyżej określonych.

Regulamin Muzeum zawiera znaczne ułatwienie dla podróżników niemogących dłużej przebywać w stolicy, dozwalając im zwiedzenie takowego za podwójną opłatą wejścia, w innych godzinach począwszy od 9-tej rano do wieczora.

Pomimo dobrych chęci zwierzchności, z czem się w ogłoszeniach manifestuje, dotąd objaśnienia szczegółów, zawartych w Muzeum, są prawie żadne, bowiem stałemi dozorczyniami tegoż, są dziewczęta w strojach narodowych, dość wdzięcznie przedstawiające się, które władają tylko językiem szwedzkim, zaś którykolwiek z urzędników tegoż, mający pretensye do obcego języka, tak słabo nim włada, iż raczej na własnych poglądach naukowych i pomocniczym katalogu gruntować się trzeba, jak na jakichkolwiek wskazówkach mniej wyjaśnionych.

W pierwszym gabinecie pierwszego działu znajdują się objekta, przeznaczone do sprzedaży na korzyść Muzeum.

W drugim gabinecie od wejścia na prawo, przedmioty starohisteryczne datowane od wieków kamienia, czyli w którym mieszkańcy Szwecyi, nie znając metalu, zmuszeni byli wyrabiać broń swoją z kamienia, drzewa i kości. Inny zawiera szczegóły pochodzące od wieku brązów, czyli w którym zaniehbując użycie żelaza, wyrabiano wszelkie przybory z tegoż metalu. Następujący należy do wieku żelaza, w którym nare-

szcie zwrócono się do tego metalu, jaki w Szwecyi uzyskał pierwszeństwo przed innymi krajami, i dotąd swą reputację utrzymuje.

Kolejny trzeci gabinet, zawiera malowidła, które używano do zdobienia sufitów, w czasie Bożego Narodzenia, w wiejskich domach w Smalandyi.

W czwartym znajdują się przedmioty ze Skanii z Blekingu, z Holandyi, z Westrogocyi, z Smalandyi i Sudermanii. Naprzód widziane wewnątrz domu powiatu Ingelstad w Skanii z figurami kostiumowanymi, w końcu 18 go wieku, — dalej takiegoż Halandzkiego. z figurami I-szej połowy 19 go wieku. Następnie izba wieśniacka w Vingaker, w Sudermanii, z grupą figur w teże, wyobrażająca składających wzajemne życzenia na cześć wyborów w roku 1820. Wszystkie te grupy martwe zawierają charakterystyczne wyrazy twarzy, wcale interesujące i jak na owe czasy zupełnie dokładnie wykończone. W wystawach okien znajdują się instrumenta ze szkła, marmuru, lub kości słoniowej, do wygładzania płótna lub papieru z prowincyi Skanii.

Laska wiejska albo gminna (Cyastock) z Klislingen, zawierająca nazwisko fermy albo małej posiadłości, i jej właściciela w roku 1774. Knaflingery albo deszczułki, na których wypisywano wszelkie obowiązki policji gminnej postanowione w ciągu roku. Sygnał dzwonowy (Ringklubba) który był przesłany od domu do domu, dla zalecania dzwonienia w dzwony kościelne w czasie śmierci króla. Krzyże elfów (ellakors) albo amulety przeciwko czarnoksiężtwu, potęgi wiatrów i ciemności. Z prowincyi Haland naczynia płaskie gliniane, z legendami humorystycznymi, na tychże napis jak: »Niech żyje radość! ryba morska przybywa na stół».

Naczynia drewniane okrągłe z uchami (snipaskalar), przeznaczone do wódki, z których się raczono łyżką.

Bat z łożem, broń straszna, którą zabierali w podróż na zebrania gminne i jarmarki, jakie używali w sprzeczkach i zatargach, powodując niechybnie krwawe następstwa, był to rodzaj knuta używanego na północy przy ciężkich karach, którym zadane razy niechybną śmierć powodują. Z Vestragocii noże wstążkowe (bandknifvar), za pomocą których tworzono nić środkową w wstążkach, w końcu interesujący zbiór w naczyniach z drzewa do picia.

Z Westrogocii wydatniejsze są: dzban szklany do wody, ładnie wzorowany, głowa wzniesiona, przezroczysta, zdobnie rzeźbiona, kolia z krzyżem Chrystusa Pana, przy którym zawieszono są trzy talerzyki, w ogóle używane przy wszystkich ozdobach damskich; ten rodzaj ozdoby noszący charakter religijny już obecnie po zniesieniu katolicyzmu, tylko w muzeach przechowywany.

Butelka promienna w dziwnie kształtnych wygiętych formach. Grzebień długi cały w pięknej rzeźbie, do czesania przedziwa, wydaje się może dziwnym w pomieszczonym opisie, a jednak w poglądzie i rysunku stanowi utwór sztuki rzeźbiarskiej. Grzebień dla tkających wstążki zawiera z wierzchu figurę rzeźbioną, bardzo kształtną, następnie cały jest bardzo udatnej formy, pochodzi z Helsingland, całość drzewa zakrzywionego, misternie rzeźbiona, formująca połowę duhy zaprzęgowej, mająca za nadgłówek łeb koński bardzo kształtny. Następnie widziane są liczne szczegóły, w których przeważną rolę odgrywa rzeźba tak w drzewie, jako też w metalach, większość teje jeszcze do obecnych czasów przeszła w grubych rysach, pomimo, że teje wielu oddawać się musi, co świadczy kształt noży krótkich oryginalnej formy, prawie wszystkich do rzeźbienia zastosowanych. Z tego poglądu trudne do odgadnięcia zapytanie wypaść musi, dla czego rzeczy rzeźbione nawet grubsze, są droższe jak we wszystkich zachodnich krajach, kiedy rzeźbiarstwo widocznie nosi cechę zamięłowania, to się tłóma-

czyć może tylko ilością rąk zdalnych, a w obec tego znacznym popytem za tego rodzaju wyrobami.

W dziale stowarzyszeń rzemieślniczych, z głównych szczegółów są skrzynie, w których mieszczono akta i dokumenta odnoszące się do tychże stowarzyszeń, następnie (*Vidre comes*) puhary zdobne medalionami, z których pito zdrowie nowo obranych członków.

Widocznie z uwagi na ścisłą konserwę tychże, nie zdejmowali z nich futerałów przy spełnianiu toastów, aby ozdoby nie ulegały uszkodzeniu. Są tam także chorągwie stowarzyszeń, stoły na których odbywały się obrady, insygnia stowarzyszeń, które służyły w Szwecyi i Niemczech dla ubrania miejscowości; narreszcie szyldy oberży stowarzyszeń, puhary i kubki do picia.

„*Teatrum aeconomico mehanicum*“ profesora And. Berch z Upsali († 1774), interesujący zbiór naukowy rodzaj pism i topografii szwedzkich, także opraw książek, niemniej znaczna ilość pucharów i naczyń srebrnych, ocenione dyplomem honorowym wioślarzy skandynawskich w Zurichu.

„Dział klas wyższych“, ten zawiera na wstępie ozdoby kamienne wyłącznie ze starych budynków w Sztokholmie. Potem następują szczegóły wytlóczeń w bronzie, spiżu i cynie. Dalsze gabinety stanowią zbiory w kutem żelazie, jak drzwi kościelne szwedzkie, z takiemiż ozdobami z XIII i XIV wieku; krzyże pogrzebowe, zbiory kufrów ozdobnych, oraz zamków i innych robót kunsztownych ślusarskich. W wystawach okien widziana jest znaczna ilość broni krzemiennej, oraz samego kamienia, który poprzedzał zapałki.

Godny uwagi gabinet fajansów, porcelany i szklanych wyrobów, między któremi wydatny dzban szklany z epoki wiekowej od (1500—1600) ozdobiony herbami Szwecyi i herbami wyłącznemi domu Wazów.

Zbiór w meblach rzeźbionych, także nie ustępuje a nawet przewyższa, a mianowicie: chrzcielnica z drzewa XIII wieku z rzeźbą piękną wziętą z historii Eddy.

Dalej szafa norwęgska w stylu Baroco mająca na górnej części herby państwa, w dolnej zaś i na bocznych ozdobach teje figury dostojników kościoła, widoczne pochodzenie z czasów chrześcijańskich w tym kraju.

Inna szafa mniej rzeźbiona w stylu odrodzenia, podobnie z Norwegii, nosząca tło poważne lecz mniej gustowne, odniesione do epoki owego czasu. Tu jeszcze pomieścić należy stół w stylu Gustawa Adolfa podróżny, otoczony wieńcami kwiatów, zaś u spodu na podstawie tegoż jest herb monarchy z koroną.

Na drugim piętrze tegoż oddziału znajdują się naprzód przybory do transportów i komunikacji. Krzesła do przenoszenia, uprząże i przybory do tychże z siodeł, jedno miało należeć do królowej Krystyny, a mały powozik Karola XV.

Z kolei następują hafty i tkaniny, między temi przeważnie okazałością Gustawa Adolfa i Fryderyka Badeńskiego, przy tych medalion Gustawa Adolfa nabyty w Monachium, zalecający się dokładnością wykończenia i doborem kolorów. Haft będący darem rosyjskiej damy Natalii Lange z domu Protopów, dokonany w jednym z klasztorów, przy gęstości nagromadzenia kolorów, — całość tegoż tworzy pewną harmonię.

Podobnie okazały stanowi orzeł niemiecki, z wyszytymi na rogach liliami francuzkiemi. Kontrast w terażniejszych czasach dość rażący, dar ten niewiadomy z pochodzenia, o ile się zdaje był od jednego z panujących.

Gabinet malowideł także się znajduje, ale te z powodu jaskrawego kolorytu nie zasługują na wyłączną wzmiankę, przy tych są także figury w ówczes-

nych ubiorach, między którymi pierwszorzędne miejsce zajmuje figura Karola XII, w zwyczajnym granatowym mundurze, z połami odwiniętymi, kapeluszu trójgraniastym i zwykłym długim rapirem, w twarzy wyraz dzikości połączonego z wojennym zapałem, zdaje się, iż raz zobaczywszy tę postać, nigdy jej z pamięci wypuścić nie można, tyle jest wyrazistą i wyzywającą.

Figura ta odtworzoną być musiała w stanie spokojnym, — jakoż i jest martwą, cóż być musiała w naturze i jaką grozą ten wzrok wszystkich przejmował, dla tego nie dziwić się, iż ówczesni sąsiedni panujący słynący z siły i dość groźnych usposobień, — w obec niego w wielu razach mięknąć musieli.

Z innych oryginalnych ale właściwych kostiumów są figura bedela uniwersyteckiego z Upsali z laską noszoną przez tychże, oraz kurjer tejże instytucji w krótkim ubraniu

„Dział historyczny”. Pamiątki i portrety królów szwedzkich, duńskich i znakomitości

Pomiędzy temi szczegółami znajduje się tunika Karola XV, zrobiona ze skóry łosia, zabitego przez tegoż monarchę.

Fotel złożony ze skóry, haftowany w większej części przez królowę Ludwikę szwedzką. Kostium rycerski sławnego chemika Berzeliusa, na pamiątkę którego jest obecnie wzniesiona wielka kawiarnia ze statua tegoż w tej prawie codziennie odbywają się koncerta muzyczne i stanowi ona wyłączne miejsce zebrań publiczności w wieczornej porze. Główną wadą tejże jest zbyteczny ścisk, jaki się tam spotyka, a jest tak uczęszczana, a wyłącznie w dnie świąteczne, iż rzadko który z mieszkańców takową opuszcza. Plata miedziana, na której herb słynnego generała szwedzkiego Lenarta Torstenson. Model mitraliezy, pierwszy wynaleziony przez inżyniera Palmeranza. W pomie-

szczonym we środku pulpicy ruchomym znajdują się portrety, sztychy, wielu znakomitości szwedzkich, przy tych są palety i pędzel sławnego artysty szwedzkiego Egrona Lundgren.

Nie można także pominąć welonu słynnej tancerki Yeny Lind, jaki się tam znajduje.

„Dział norwegijski“. Tron królewski z drzewa wydrążonego, w tymże widzieć się dają zęby ludzkie, gdyż przesąd wiejski utrzymuje, iż to był jedyny sposób usunięcia bólu tychże. Okoliczność ta sprawdzona na miejscu w Muzeum, świadczy o dzikości i zabobonach mieszkańców, którzy jednak to zapewne w przeszłym wieku dopełniać musieli, obecnie to nie byłoby dozwolonem, a nadto pewien postęp cywilizacyi te przesady usunęły. Sanie różnych form i kształtów, które przypominają wiek żelazny, gdyż większość tego metalu w budowie tych użyta, sanie te nadto niskiej konstrukcyi z siedzeniem dla jednej osoby, przód mocno wygięty, cały rzeźbiony, na wierzchu tego głowa zwierza dokładnie odkończona. Po tych następują czerpaki, tabakierki, w kształcie flasz, i oryginalna łyżka narzeczonych na jednym łańcuchu, w dwóch sztukach będąca, to dowodziło łączności i zgody młodej pary

„Szczegóły Islandzkie“. Do zaznaczenia szczegółowo są deski bogato rzeźbione, z długimi nadpisami na tychże w szczególnym alfabcie „Löfdale-tur“. Te deski pomieszczone w kątach mieszkania, wzniesione do góry, tworzyły wyższą część łóżka, zaś inną stroną skierowane do wnętrza mieszkania, stanowiła niższą.

„W końcu wzmiankować trzeba, o oddziale marynarki i żeglugi. Czółna wyciosane z jednej sztuki drzewa, z nieoznaczonego wieku z jezior Asnen Smaland, służyły jeszcze w epoce, w której wcielone były do Muzeum.

U sufitu wisi kilka małych statków, które służyły za vota w kościołach, darowane przez ma-

rynarzy, dalej wszelkie przybory i broń marynarska, wozy do transportu kół rozpalonych a na ostatku kompas wojennej marynarki królewskiej.

Oddział farmaceutyczny składa się głównie z naczyń i przyborów z dawnej apteki na ulicy Drottningatan, będącej pod firmą Kruka, także z apteki podróźnej Zofii Albertyny księżniczki szwedzkiej w r. 1797 nie zawiera nic interesującego.



ROZDZIAŁ SIÓDMY.

Letnia rezydencya króla Drotningholm, podróż do Norwegii,
przyjazd do Stolicy tejże.

Ze szczegółów znajdujących się po za obrębem Sztokholmu, jest rezydencya letnia Karola, zatem takową jako zwiedzaną pominąć nie mogę.

Zamek ten nazywa się Drotningholm, jest w odaleniu jednej godziny jazdą parowcem, który przechodzi przez jezioro Möller, z zatrzymaniem w kilku małych stacyach.

Brzegi jeziora są bardzo piękne, więcej górzyste jak płaskie, pokryte lasem liściowym, przy tych pobudowano w różnych odległościach wille i szalety, z korzystaniem nawet z mniejszych wysp, na jeziorze będących.

Na statku znalazłem szczęśliwie Niemca A. Stans, który od dawna zamieszkiwał Sztokholm ze zaś mało spotyka się z językiem niemieckim, chyba w zebraniach kółek specjalnych tej narodowości. zatem ani chwili nie przestawał w mówieniu, i udzielaniu szczegółów odnośnych do miasta, a szczególnie w powrocie do tegoż, jakie po opisie zamku zamieszczę.

Oprócz rzeczonego towarzysza znalazł się Szwed p Linteroth, nadworny zegarmistrz królewski którego obowiązkiem było przybywać do zamku w pewnych okresach czasu, i przeglądać niezbędne regulatory tegoż. Że ten krajowiec mówił niezłe po francusku, zatem dyskurs był podzielony, dla mnie w języku niemieckim, zaś mej małżonki w francuskim, a nadto zwiedziłem z tymże część ogrodu i pawilon chiński.

Sam zamek Drothingholm, zbudowany widocznie w zeszłym wieku, przedstawia strukturę ówczesnej epoki, otoczony prawie ze wszystkich stron wodą. zatem widok z tegoż bardzo okazały, nadto okolony pięknym parkiem, starannie utrzymanym, jaki w porze październikowej już wiele tracił zawsze jednak wysokie drzewa i umiejętna symetria podziału chodników, a nadto bogactwo przelegających wód, wiele powabu dodawało.

Ponieważ liberalność monarchy szwedzkiego jest znana. zatem pomimo pobytu Jego w zamku, część tylko apartamentów wyłącznie przez samego i rodzinę zajęta, dla zwiedzających niedostępną była, inne zaś więcej ostentacyjne, otwarte.

W opisie Muzeów przyjąłem za zasadę dokładność w określeniu kolejno gabinetów, zawierających szczegóły interesujące, zatem i w tej rezydencji nie mogę pominąć takowych, wyszczególniając w tychże wydatniejsze.

Na wstępie opisu zamku zamieścić muszę, iż przy zwiedzaniu tegoż towarzyszy rodzaj marszałka tegoż, słabo mówiącego językiem niemieckim i mało obeznanego z historią kraju, a tym samem możliwością objaśnień, zatem opis gruntować należy na nadpisach w niektórych obrazach pomieszczonych, a jeżeliby ktoś z specjalistów czytających, znalazł małe zboczenie, proszę to nie uważać za błąd zasadniczy, gdyż jak piszącemu, tak i większości historya Szwecyi jest mniej znana, chyba głównie z epok, w których ten naród z naszym w wojennych zapasach się znajdował.

Pierwszy gabinet stanowił sypialnię Gustawa III z zupełnem umeblowaniem właściwem apartamentowi. Drugi bogato ozdobiony gobelinami średniowiecznemi, meble złożone, kryte amarantem. Trzeci tapety złożone i łóżko podobne. Czwarty cały ozdobiony gobelinami, między któremi wydatniejszy wyobrażający Herę i Leandra, gobeliny fabryk angielskich. Piąta sala audyencyonalna, w której pomieszczone portrety

feldmarszałków, nadto bitwy znaczniejsze jak pod Rygą z Rosyanami, następnie pod Landstingoin za Karola XIIgo, nareszcie pod Narwą 1717 roku, gdzie ten młody bohater był ciężko ranny, zaś pod Frydriksstein zabity został w roku 1718.

• Szósta sala jadalna z 11 obrazami bitew Karola XIgo z Duńczykami, większość tychże miała miejsce w r. 1677; na suficie pomieszczone ładne alfresko słynnego malarza Silwiusza. Wejście a zarazem wyjście z tej sali wspaniałe, w miejscu ściany jest pomieszczonych 8 kolumn marmurowych, po bokach wejścia gobeliny, u sufitu alfresko nieznanego artysty, zapewne trudnem było do zapamiętania prowadzającemu. Za powyżej wzmiankowaną salą, następuje jeszcze gabinet gobelinów, między któremi wydatniejszy Jazon grecki w spotkaniach miłosnych.

Po wzmiankowanych apartamentach jeszcze obszerna sala, zawierająca portrety wszystkich Monarchów, jednocześnie panujących z królem Oskarem II, między któremi widzi się bardzo młodego Cesarza Franciszka Józefa i sędziwego Wilhelma Igo. Ostatni przedpokój kończący rząd wszystkich, ozdobiony alfraskami malarza Silwiusza.

Jak dużą czuje się różnicę w przeglądzie podobnej miejscowości, gdy temu towarzyszy osobistość wykształcona, o tem dokładnie powiedzieć mogę, mając za przewodnika w zamku Rosenberg w Kopenhadze, p. Brock, inspektora pałacu, a zarazem wydawcy katalogu szczegółów i rzadkości w tymże zawartego. Wprawdzie w obecnie opisywanym nie było oprócz nieco obrazów lepszych, ani części tych szczegółów jakie w tamtym w stolicy Danii się znajdują, ale zawsze Władza wyższa winna się starać, aby i ten oprowadzający był dokładnie objaśniony z tą mniejszością tamże będącą.

Tu nadmienić należy, iż w zestawieniu tak małego kraju jak Dania i w porównaniu tegoż z wielą większą Szwecyą, pierwsza posiada stosunkowo więcej ar-

tystycznych szczegółów jak ostatnia, już same Muzeum Thorwaldsona nadaje tę przewagę.

Jak powiedziano, do pałacu przylega piękny park, w którym pomieszczony jest pawilon parterowy Chińskim nazwany; w tym znajduje się wiele figurek i innych drobiazgów, w które ten kraj obfituje, nadto pewna ilość serwisów porcelanowych, wszystkie zaś meble są Europejskie.

Wewnątrz parku jest wzniesienie ziemne obsadzone niższymi drzewami, na którym w letniej porze dawane bywają reprezentacje teatralne. Ścisły wyjazd odchodzącego statku skłonił do podążenia ku temu.

Przy wejściu na statek przybył wzmiankowany Szwed, dalej na stacyi przystankowej Niemiec, i ci jak powiedziałem udzielali uprzejmie szczegółów, z których ważniejsze zanotowałem zdołałem.

W środku tej drogi na jednym z boków jeziora jest miejscowość Ollstel, gdzie się dopełniały zebrania pierwszych socjalistów; wyznać muszę, iż ci panowie są wstrętami dla mnie zawsze, terytoryum jednak zaznaczam. Dalej znajduje się przecięcie jeziora, formującej jakby kanał, z prawej strony tegoż, tym się dojeżdża do Upsali, w którym jest słynny Uniwersytet w tym kraju.

Mówiąc o przyjeździe jeziorem, dodać winienem, iż to ma długości 120 kilometrów i 1.200 wysp mniejszych i większych, na tym położonych.

Dla amatorów pomieszkań wśród wody lub przynajmniej nad tą jak Szwedzi i Norwegczycy, jest dosyć placów do budowania, zatem każdy z mieszkańców miasta, który tylko może, nabywa place i tam buduje letnie mieszkanie, w których zwykle rodzina wiosną, latem i częścią jesieni zamieszkuje, sam właściciel prowadzi interesa kupieckie lub fabryczne i w święta te odwiedza.

Przy dojeździe do miasta, widzieć się daje duży browar München zwany, dalej nad drogą nadbrzeżną

z części zniwelowanych gór zrobiona, która jest także wygodnym chodnikiem, szkołą i zarazem gimnastyką dla uczniów. W dali widać wspaniałą wieżę Ridarskirka, którą poprzednio określiłem, nareszcie wieżę żelazną telefonową wysokości 60 metrów.

W korespondencych telefonowych, tak Szwecya, jak i Norwegia, jest wiele zaawansowaną, i prawie każdy znaczniejszy dom, mający stosunki, ten aparat posiada.

Napisałem o Sztokholmie prawie to wszystko, co tylko widzieć się dało, oprócz tego opisałem Muzeum Dra Hazeliusa, nie mogę pominąć organizacyi jego ogrodu zoologiczno-etnograficznego, w którym ze zwierząt dotąd znajduje się tylko stadko renów, nader ciekawych dla podróżnych, gdyż te tylko na północy się znajdują.

Inne szczegóły są pomieszczone w chatkach szwedzkich, umyślnie i dokładnie odkończonych, w jakich są kompletne umeblowania wiejskie, także produkta w ziarnie, surowych materyałach, jakoteż przerobionych. Urządzenie tego ogrodu jest jeszcze pierwiarstkowe, zdaje się jednak, iż przy dobrych chęciach i gorliwości organizatorów tenże wzrośnie.

W końcu nie mogę pominąć zacnego rodaka pana B..., posiadającego nader bogaty zbiór malowideł, porcelan, brązów, rzeczy rzeźbionych, nadto także kosztowności w cennych metalach odrobionych, te są pomieszczone w pięciu gabinetach i są do nabycia dla bogatych osób.

Nabywcy na takowe są w większej części Anglicy i Amerykanie i dla tych presełki skuteczna.

Jak przy podobnym zatrudnieniu nie ma zupełnie czasu Szanowny właściciel dla życia towarzyskiego, jednak jest nadto uprzejmym, aby go skąpił dla rodaków, i wszelkie ważniejsze wskazówki, przy przeglądzie miasta, jego uprzejmości zawdzięczyć należy. Jak wiadomo narodowości polskiej, interesującej się nauką, jest on czynnym członkiem Muzeum Rapperswyl i za-

silający takowe cennymi okazami. Lubo przez skromność cennego rodaka miałem wyrażone, aby nie mieścić Jego zbioru w opisie, nie mogę jednak pominąć wyrażenia osobistości, wraz ze złożeniem publicznie szczerego podziękowania, za te dowody gościnności na obcej ziemi

Ponieważ niedługo, bo tegoż samego dnia w którym ostatnie przeglądy miasta wypełnione były, miał nastąpić wyjazd nasz do Chrystanii o godzinie 7-mej minut 30 wieczór, dla przebycia tej drogi w ciągu 24 godzin, zatem p. B, tradycyjalnym polskim zwyczajem, przybył do Bahnhofu, jeszcze raz nas pożegnał, życząc najlepszej podróży.

Wyjechawszy nocą, naturalnie prawie nic ze szczegółów miejscowości podać nie można, zawsze jednak to zamieszczę, co mnie otaczało, gdyż małżonka zaraz, skutkiem dobrej rady protektora, przeniosła się do damskiego przedziału. W wagonie znalazł się grzeczny Szwed, mówiący po niemiecku, dalej przedsiębiorca wyrobu cegły na większą skalę. Norwegczyk, i jeszcze Szwed dbający o formy przyzwoitości, — i moja osobistość.

Entrepremeer przywykły do liberalności norweskich, w której prawie wszystkie stany są zrównane a nadto będący w humorze podniesionym trunkiem, rozłożył się najwygodniej na całej sofie, nie uważając na innych. — Szwed przywykły do lepszego towarzystwa, zrobił mu słuszne uwagi zachowania, ztąd wszczął się spór, który pomyślnie zakończył drugi towarzysz, a przedsiębiorca, ujęty Morfeuszem, dłużej zostawał w spokoju. Następnie mając zapas spirytualii w trzech butelkach, pragnął częstować wszystkich, w czem mu grzecznie odmówiono, on zaś w ciągu nocy przynajmniej trzy razy wracał do tego błęgiego rozmarzenia. To są następstwa źle zrozumianej wstrzemięźliwości.

W bufetach Bahnhofów nie wolno nigdzie trzymać rozpalających trunków, gdy wielu naduzyciu tychże

oddawało się, tylko piwo, w mniejszej ilości wino, mleko w obfitości, oraz mizerna kawa i najgorsza herbata, często z cykoryą, jaką sam na nieszczęście sprawdziłem. Dla porządných więc podróżnych jest to ujmą w niemożności rozgrzania się małym kieliszkiem — zwłaszcza przy stale zastawionych zimnych potrawach — których nikt nie ogrzewa, pewnie i w porze zimy, a ta musi być często groźną, co jest bardzo nie zdrowe.

Nałogowi więc i przywykli do użycia większej ilości, mają trunki z sobą, a racząc się temi, niepokoją publiczność.

Dla odwyknięcia od tego i trzymania się minuty pociągowej, byłoby najskuteczniejsze zostawienie tychże w Bahnhofie, co kilkorazowe spełnienie, pewnieby nauczyło bałamutów porządku.

W dyskursie z towarzyszem władającym niemieckiem, przebyliśmy blisko północy do stacyi Laxa, na której zatrzymanie czterogodzinne do rana. Dziwnem to zatrzymanie wydawać się musi, przy biegu pociągu mającego mieć prostą komunikację Sztokholmu z Chrystyaną, to jednak jest udogodnione urządzeniem dwóch sal na Bahnhofie z łózkami i materacami, jednej dla mężczyzn, drugiej dla kobiet, w których odpoczywać mogą.

Ponieważ na podobne przestanki jeszcze wyłącznie w Rosyi napotykać można, zatem z temże obeznany jestem, i tam odpoczynkom kilkogodzinnym nie oddają się, z tą różnicą, iż w Rosyi przez ciąg pobytu podróżnych, bufet nie zamyka się, aż do odejścia pociągu, nadto posiada ożywcze posiłki, jakimi jest wyborowa herbata i ciepłe jedzenia, — tam zaś przeciwnie, za przybyciem podróżnych, zastawione pokarmy i napoje już wystygłe, między któremi pierwszorzędne miejsce zajmuje mleko, zaś wpół godziny zamykają bufet do otwarcia następnie przed wyruszeniem pociągu, nadto gdy zakazane gorętsze trunki, herbata arcyemizerna stanowiąca czarną esencję, bez

możności dostania gorącej wody, do tej koniecznej, kawa podobna, zatem każdy przyzna, iż posiłek dla utrudzonych jazdą i niesiennością żaden.

Tych kilka godzin przebyłem łątowo w dyskursie, z wzmiankowanym Szwedem, który po wyruszeniu pociągu na drugiej lub trzeciej stacyi pozostał, dalej nie pożądanym towarzysz rękodzielnik przeniósł się do innego przedziału, a następnie na granicy Norwegii zmienne zostały inne wagony, niskie, mniej wygodne, ale oddzieleni od towarzystwa, z którym dyskursu prowadzić nie można było, zatem swobodnie jechaliśmy. —

Przestrzeń przebywana od granicy Norwegii, zaczyna się bardzo płaska, wklęsła, wilgotna, zatem kultura ziemi w podobnych warunkach mizerna, domy wiejskie niskie, z podobnym pokryciem, dranie i rzadziej gontów. Bahnhoffy podobne, nader skromne. Naraz znikła illuzya obszernych lasów szwedzkich, pomimo przecięcia tychże, zawierających jeszcze donośny drzewostan różnego gatunku.

Jawnie o tej trzebieży świadczą gęste tartaki, już od samej stacyi granicznej widziane, z licznymi stosami drzewa, już obecnie wąskiego rozmiaru, gdyż szersze dawniej wycięte.

Po przebyciu tej części kraju, jakby Podlasia w Królestwie, w którym zaznaczają się godnymi uwagi, części lasu obwiedzione niskimi drutowemi płotkami, zapewne więcej granicznymi, jak dla utrzymania zwierzyny, zwłaszcza grubszej, bo zając w tych bagnach utrzymać się nie może, bez pożywienia, dojeżdża się do Aubogen, miejscowości nieco odmiennej, dalej większej Kungzinger.

Miasto rozłożone na górach, nieco dalej od Bahnhoffu, przedstawia bardzo malowniczy widok, domy piętrowe, pokryte dachówką, ładnie harmonizują ze znaczną ilością drzew, między temi ugrupowanych, które pokryte różnokolorową barwą jesienną zachwycającą, odbijają się w nurtach rzeki Glomen, u stóp miasta płynącej. Tamże widziane było większe zebra-

nie dziewcząt, mniej przystojnych szwedzkich, z mieszczańskiego stanu.

Na innej mniejszej stacyi zauważano mężczyzn z fizyognomiami bez żadnego wyrazu, i cechujących zupełną ociężałość; z temi już tylko krajowiec porozumieć się byłby w możności. — Dalej stacya Skanes przedstawiająca budynki kształtne, ale małe, w miniaturowym obrazku.

Godny uwagi wspaniały most na rzece Lemong, dalej jezioro Epro, szeroko rozciągające się. — Okaźna stacya Lillestrom, z podobnym Bahnhofem na wzór szwajcarskich, tj. obszerną, krytą tarasą, kończy prawie przybycie do Chrystyanii.



ROZDZIAŁ ÓSMY.

Zwiedzenie i opis Chrystyanii wraz z letnią rezydencją Oskarsal, szczegóły dotyczące łowiectwa i trudności w tyłże. Zwiedzenie kopalń srebra w Kongsberg oraz fabryki broni.

Przybycie do Chrystyanii nastąpiło o godzinie wpół do 8-mej wieczór, z skierowaniem się do Grand-Hotel, w Sztokholmie rekomendowanego, który nie jest tak okazały jak tenże stolicy Szwecyi, ale pierwszorzędny i zawierający wszelkie warunki komfortu Europejskiego, nadto mający grzeczną obsługę i sumienną administrację, jak również najlepszy gastronomiczny zakład, zatem mogący być niezaprzeczenie zaleconym podróżującym; nadto co najważniejsza, możność rozmówienia się w językach Europejskich.

Na wstępie dopełniłem przegląd miasta liczącego 154.000 mieszkańców, które jeden z wyższych dostojników miejscowych, nazwał słusznie wielką wsią, bo to zasada się głównie na środkowej ulicy („Carl Johan gade“).*) do której wszystkie pomniejsze ulice schodzą się, a lubo zdawałoby się, iż oryentowanie się w tymże nie jest trudne, jednak z przyczyny wielu zakrętów ulic, oraz niesymetrycznego przecięcia tyłże w centrum samego miasta, dalej rozrzuconych budowli na pagórkach, tworzących niby części ulic, — przybywający podróżny często pobłądzić może wśród dnia, bo o nocy nie ma mowy, zwłaszcza w porze jesiennej, gdy mgły i deszcz bez przerwy trwają. Wtenczas mać kto używa przechadzki i większość wcześniej, bo

*) Ulica Karola Jana.

o godzinie czwartej, gromadzi się w kawiarniach — z których tylko pierwszorzędne są do rekomendowania, bo inne przepelnione tłumem nieponętej publiczności.

To jedno daje pewne gwarancje dla obcych podróżnych, iż w narodzie jest wiele sumiennosci i poszanowania cudzej własności którą nie od miejscowych jako przechwałę, ale od obcych często się słyszeć dało, iż mieszkańcy tego kraju używają spoczynku bez zamknięcia drzwi, dalej, iż wynagrodzenie znaczniejsze za usługę wyświadczoną, często w połowie dającemu zwracane było, zauważane zbytecznym przez usługującego. to pewnie być musiało w prowincjonalnych miejscowościach, bo w większych naród już więcej wymagający.

Do powyższych zarysów dodać winienem, iż przy nieznamomości języka, jeżeli się płaci należność za coś, i przedstawi większą ilość monety, pewnie z teje wzięciem będzie tylko tyle, ile się należy.

Tu mogę zrobić zapytanie wielu podróżującym, czy w którym z zachodnich lub południowych krajów spotkali choć część tej sumiennosci? Sam dosyć podróżowałem, przejechawszy bez wyjątku Europę, ale ten mały kraj prawdziwie za przykład w tym względzie służyć może, co jednak tworzy przeciwstawność z wyobrażeniami religijnymi o których w następstwie nieco powiem

Po tym zarysie ogólnym dotyczącym stolicy Norwegii, powiedzieć jeszcze muszę, iż ta jest zupełnie odseparowana od Szwecyi, bowiem ma swój osobny zarząd ciała prawodawczego, własne jurydykcyje, wojsko, z miejscowych kopalń wybija monetę srebrną. a w fabrykach specjalnych robi broń wojenną, zupełnie dokładną.

Jednym złączeniem tych dwóch kraj Szwecyi i Norwegii, jest uznawanie wspólnego Monarchy w oso-

bie panującego Króla, zaś co się tyczy jakiegokolwiek sympatii, między temi dwoma narodami, t a j e s t
ż a d n a.

Ze szczegółów w mieście będących, na główniejszą uwagę zasługuje zamek królewski, położony na samym końcu ulicy Carl Johann i na znacznym wznie sieniu.

Ten nie zawiera szczegółów wiele ciekawych, po przeglądzie tychże w Sztokholmie, nie ma tam ani okazałych mebli, ani malowideł cennych, między rzędem zwyczajnych apartamentów przeznaczonych jednych dla Króla, drugich dla Królowej, jest duża sala balowa recepcjonalna, przeznaczona na festyny, których zdaje się, iż mieszkańcy nie cenią, bo te pociągają za sobą wydatki zbyt wysokie, ceniąc zebrania tylko w kołach mniejszych.

Z następnych gmachów jest Muzeum narodowe, w którym na wstępie przedstawia się rząd samych odciśków gipsowych, nie zasługujących na wyszczególnienie. Potem kolejno widzi się galerię obrazów, z tych zasługujące na wyszczególnienie są: Obraz Hareta Baker, przedstawiający kobietę grającą na fortepianie, tak frontowy koloryt, jak niemniej przejęcie się grą, uwydatnienie fizyognomii świadczą o talencie artysty. Ubieganie się o chleb rozdawany biednym gromadnie zebrany

Charakter tegoż obrazu oryginalny, wyobraża rękę wyciągniętą z okna, z jedną sztuką chleba, zaś niepokój malujący się w twarzach wyczekujących, czy ten pożądany nabytek nie ostatni, i czy wszystkim się dostanie, jest arcytrafnie oddany; utwór Chrystiana Kroka.

Gleczery na mórzu północnym Ottona Sinelig, także w swoim rodzaju pochwalne pod względem kolorytu i grozy napiętrzonych lodów. — Wnętrze chaty przy czytaniu biblii i Nabożeństwo w kościele, obydwa

utwory Adolfa Tideman'a, mają zaletę uwydatnienia przejęcia się gorliwie nabożeństwem. — Św. Franciszek pokutujący, dar Grosera Hoyen, niewiadomego artysty.

Z obcych malarzy znakomitość Hiszpańska Ribery Chrystus Pan w grobie, ten nie może być tylko zasługujący na pochwałę, bo ktokolwiek widział utwór tegoż, tylko uznanie oddać musiał, odtwarzał on wprawdzie najtrafniej wszelkie męczarnie, lub wyrazy skrzywdzenia osobistości, ale w tym razie po doznaniu męek dopełnionych na Jezusie Chrystusie, potrafił nadać odpowiedni wyraz spokoju.

Nakoniec walka wilków z psami, charakterystycznie przedstawiona, tylko spuszczenie się orłów w trakcie tejże, czyhających na łup, nienaturalne; malował Teodor P.

Po wyjściu z Muzeum przeszliśmy do pawilonu Fritznera, zawierającego jeden wyłączny obraz pomieszczony na dużym, całą ścianę zajmującym płótnie, malarza Skredsviga.

Obraz ten ma przedstawiać w najgorszym zrozumieniu postępowych i lukratywnych zasad podobieństwo działania cudów dokonywanych przez Zbawiciela Świata, wystawiając tegoż w osobie zwyczajnego mieszczanina, skromnie ubranego, nad którego mocą leczenia cherych i wskrzeszenia zmarłych, dziwią się zebrane grupy, w płytkim a zarazem złośliwym pojęciu malarza. Główny fałszywy cudotwórca, trzyma rękę na głowie chorego, zaś kobiety i dzieci rozścielają przed nim szaty i kwiaty. Malowidło to nosi dewizę profanującą francuską:

„Et quand il passait la, les femes etendaint les vetments, et les fleurs devant lui“.

Każdy dobry Chrześcijanin łatwo ocenić może, że tylko ze wstrętem na coś podobnego patrzeć można, i nie podobna, aby to oburzenie ogółowi publiczności

nie przekazać, bo czyż można powziąć podobną myśl, aby równać Syna Bożego z nikczemną figurą zwykłego śmiertelnika?

Wielu z tamtejszych mieszkańców przejętych było zachwytem dla tego małowidła, które w kraju ściśle katolickim tylko dla spalenia kwalifikować się winno, aby nie szerzyć niższych zasad w mniej zepsutych, zaś w ciemnych a wierzących, nie nadwierać tej cennej Wiary, potęgującej wszystko

Po tym przeglądzie nie można było już wiele dokonać, a nadto w mieście nie przedstawiało się ciekawości tembardziej przy bezustannym deszczu, który dnie i nocy nie przystawał, czyniąc wszelkie projekta dalszej, a nawet bliższych ekskursyi niemożliwymi.

Jadąc do Szwecyi i Norwegii, dwóch kraj słynnych wielością lasów i wód, byłem pewien, iż w tychże będę mógł użyć pewnego rodzaju polowania, na łosie dość licznie tam znajdujące się, jak również robić pewne obejścia na niedźwiedzia, a przytem gdyby się znaleźli chętni myśliwi, użyć wyprawę na ptastwo leśne, jak: głuszce, cietrzewie i jarzabki, których tam nie brakuje co mogłem ocenić ze znacznej ilości tychże, na straganach handlarzy będących.

Wszelkie jednak nadzieje łowieckie, w następstwie na niczem spełznąć musiały.

W stolicy Szwecyi nie znalazłem nikogo z kimbym znajomość myśliwską mógł zrobić, gdyż nikt do tej nie mógł mi nastęrczyć sposobności, bo oprócz pana B., ściśle naukowego, w krótszym czasie nikogo z krajowców poznać nie mogłem, dalej ten czas całym zwiedzaniu poświęconym być musiał.

Za przybyciem do Norwegii, liczyłem tamże za pośrednictwem drugiego rodaka pana S., mniającego się niby myśliwym, na pewno osiągnąć jakiekolwiek polowanie, tymczasem ten okazał się więcej amatorem, jak prawdziwym myśliwym, i to wyłącznie na ptaki

wodne, w porze letniej, bowiem na grubszego zwierzka wymagającego forsownego męczenia, duża tusza tegoż polować nie dozwalała.

Robiłem więc zabiegi przez dawniej znajomego konsula pana G., ze wspólnej podróży do Kairu, który chcąc uprzejmie dogodzić zamiłowaniu, wyrobił pozwolenie w prywatnym majątku polowanie na łosia, ale to z powodu powyżej wzmiankowanych słot i deszczy, okazało się zupełnie nie możebnem, nadto termin trwania polowania na to, zakreślony był tylko do połowy października.

Oprócz przeszkód wymienionych, jakie cytowałem, jest jeszcze to główne utrudnienie, iż w gminach tak dóbr skarbowych, jakoteż włościańskich, bilet polowania, na każde, płaci się 200 koron, czyli 100 talarów, bez uwagi na różnicę czasu, czy to na tydzień, kilka tygodni lub miesięcy.

To obciążenie płacą dla cudzoziemców uczyniono, z powodu znacznej ilości Anglików przybywających do Norwegii, którzy strzelali dużą ilość koropatw i innych ptaków, — i zostawiali je na polach nie zabierane.

Zapewne, iż dość chciwi mieszkańcy na zwierzynę, musieli takowe sprzątać, ale zarazem donieśli Władzom o tem lekceważącym wyniszczaniu.

Pomimo tego obostrzenia podobne postępowanie jeszcze się powtarza, ale to musi być już rzadsze, a nadto wpływ za drogie bilety, pokrywa ubytek zwierzyny.

Udanie się ku północy dla zwiedzenia okolic Trondjem, było niemożebne, bo ta strona lubo posiada gdzie niegdzie stada renów, jednak i te w nadto słotny czas, byłyby nie do widzenia.

Po naradzie z miejscowemi osobami zamierzeliśmy zrobić ekskursję do Konsberg, miejscowości mającej kopalnię srebra, a zarazem fabrykę broni, ztamtąd zaś gdy odpowiednia pora dozwoli, zrobić objazd

do Belkeshire, gdzie się ogląda piękne widoki, następnie do Tizonet mającego okazałe szluzy na wodach, ztamtąd do Hiderstal, mającego starożytny kościół i powrotnie przez Skien do Chrystanii. Gdy jednak czas fatalny nie zmieniał się na lepsze, a nadto przekonaliśmy się z próby jednokonnego wehikuły w Konsberg, iż tym objazdu go-kilometrowego dokonać nie ma możliwości bez uszczerbku zdrowia, wielokrotnych trudów, a nadto małych korzyści, zwiedzenia kraju w podobnych warunkach pogody, zdecydowane zostało stanowczo obejrzenie to, co było w miejscu i powrót do Chrystanii.

To w następstwie okazało się najrozsądniejszym, gdyż cierpienie mej towarzyszki, które skutkiem wilgoci objawiło się, mogło się zwiększyć, i utworzyć dłuższą chorobę.

Kopalnie w Konsberg czyli płócznie piasku srebrnego, są odległe od tegoż o 7 kilometrów, pomieszczone w dużym budynku, gdzie siłą wody wprowadzone w ruch wielkie drewniane szuflady, obmywają piasek srebrny z ziemi i nieczystości. Same surowce dobywają z głębokich szycht ziemnych, do których, jak do każdej kopalni, schodzi się po licznych drabinach wilgotnych i błotnistych.

Tej niemiłej wędrówki już nie używałem, mając doświadczenie z przeglądu podobnej w Saksonii, zawierającej żyły cyny, że zaś takowe podziemne pełzanie zwiększa zwykle cierpienia reumatyczne, jakie prawie każdy turysta i myśliwy posiada, wolałem więc objaw tychże, wywołany skutkiem ekspedycji nad powierzchniową ziemi, już przy pewnych celach i zabiegach, jak wewnątrz ziemi bez tych.

Tam zastałem specjalnego inżyniera pana L., rodaka, już poprzednio znajomego, który przybył z Rosyi przez Archangel i morze północne do Norwegii, dla zbadania tychże kopalni, i dopełnienia odpowiednich studyi. Miejscowy kolega, Norweczyk nader

uprzejmy, był mu wyłączną pomocą w rzeczonych studyach.

Następnego dnia z temi obydwoima panami ruszyliśmy do samej mennicy srebra, znajdującej się w środku miasta, i położonej w bardzo korzystnej miejscowości, za jaką ją wyjątkowo w Europie uznawał miejscowy technik. Jest ona na wyspie, otoczona bogatemi wodami, zaś z jednej strony ma wspaniały wodospad szluzą utworzony, dla wywołania większego impetu wody, potrzebnej dla jednej i drugiej fabryki.

Zaczynając od mennicy, ta zawiera systematyczny rozkład podziału, w którym pokazują naprzód wielki piec oddzielający czyste srebro od ołowiu, dalej wybite mniejsze srebrne i miedziane monety, gdyż tam i tę małą monetę z drogiego doborowego kruszcu odkończają.

Potem pokazują jako ciekawszy, gabinet zawierający cenne bryły srebra, w różnych kształtach, naturalne i pozłoczone, niektóre dochodzące 520 koron.

W ostatku magazyn główny, w którym wielka skrzynia zawierająca cegły czystego srebra; tych było nie wiele, bo 60 sztuk, każda wartości trzech tysięcy koron.

Był to zapas nie bogaty, jednak przy peryodycznym przebijaniu na monetę, zawsze wiele posiłkujący niewielkiemu krajowi, który własnymi siłami i usiłowaniami dorównać pragnie większej nierównie Szwecyi, — i tej o pomoc, lub jakiegokolwiek zasiłki nigdy nie prosi

Fabryka broni posiada także warsztaty dokładnie i systematycznie urządzone, a w odkończeniu pojedynczych sztuk począwszy od najdrobniejszej, stara się dorównać wielu zakładom zagranicznym, mając materiały surowy w własnych kopalniach, zaś drzewo wyłącznie orzechowe na łoża sprowadza z Rumunii. —

oświadczając, — iż tego we własnych lasach nie posiada

Po zwiedzeniu rzeczonych dwóch zakładów, wiecór wróciliśmy do Chrystanii, radzi, iż nie przedsiębraliśmy dalszych ekskursji, gdy deszcz wzmógł się jeszcze silniej i trwał noc całą.

Ze szczegółów po za obrębem miasta pozostał zamek letni królewski Oscarsaal zwany, zbudowany przez króla Oskara Igo w roku 1854. Do tego prowadzi ładna droga, po której obydwóch stronach jest wiele wil, ogrodów, pięknych parków, za którymi rozciąga się okazały fiord Chrystanii, ciągnący się do morza.

Sam zamek zbudowany w stylu gotyckim, obecnie sprzedany na własność miasta, ma dwa piętra z wieżą gotycką, w nim kolejne gabinety i sale małych rozmiarów, zawierają szczegóły w malowidłach naczyń, medalionach, ubiorach i figurach, należące do panujących, lub stanowiące portrety tychże, oraz znakomitości w kraju.

Wymienię ważniejsze: Sala I-sza jadalnia, z wiodkami Norwegii, malarza Tiedemana. Sala II audyencyonalna, z statuami królów Olafa Svera. Obwód sufitu teje ozdoby popiersiami biskupów Tronjenskich.

Wyjście ztamtąd na II gie piętro w którym 4 pokoje: w I-szym zawierające popiersie Bernaettego, oraz portrety wielu znakomitości w kraju; w II-gim szkice i malowidła malarza Gude, stanowiące krajobrazy Norwegii; w III-cim kolekcye sztychów, książek i pamiątek w medalionach, oraz portrety Oskara Igo, dalej panującego króla Oskara II-go, oraz synów jego Gustawa Karola i Eugeniusza; w IV-tym dwie szaty koronacyjne królowej Ludwiki, żony Karola XV. Na wierzchu wieży jest jeszcze pomieszczonych 5 małych komnat, w których również znajdują się portrety królów, ubiory, a między temi wydatniejsze Karola XVgo i Józefiny.

Po wyjściu z zamku przechodzi się do starożytnego kościółka zbudowanego przed 1572 lat. to jest w XII wieku; ten jest z dwoma dachami cały obwiedziony galeryą przechodnią, rzeźby cało zachowane. W głównym ołtarzu Wieczera Pańska. Po bokach kościółka są dwa szałety, kryte ziemią, budowane z rozkazu króla Oskara IIgo zawierająca staroświeckie meble, sprzęty z chat gór Telemarken, także głowy zwierząt, ptaków, oraz oryginalnie złożone sanie.



ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY.

Koniec. — Wyjazd z Norwegii, pogład na miasto Göteborg,
i dalej z Szwecyi w powrocie do Niemiec.

Do ciekawości szczególnych znajdujących się w Krystyanii, zaliczyć trzeba Wikind Schef, statek który 1000 lat leżał w Fiordach Chrystyanii, pomieszczony w suterenach Muzeum naukowego. Długość i szerokość tego, jest zwyczajnych dużych statków rybackich, zasługuje na specjalną konserwę, z powodu trwałości samego materiału, a nadto iż tylko w jednej części środkowej jest uszkodzony. Przy tem są wiosła odpowiednie i kotwica jednoramienna drewniana.

Cały powleczony tłuszczem dla konserwy, w około tegoż jest rusztowanie, dla widzenia wewnętrznej konstrukcyi. Dla amatorów posiadania tej starożytności w minimalnym rozmiarze, jest model, do nabycia zrobiony u p. Hansena, kosztujący 15 funtów szt.

Po ośmiodniowym pobycie, wśród ciągłych deszczów w Chrystyanii, jak to już poprzednio wzmiankowałem, nastąpił wyjazd 17. Października skierowany inną stroną przez Göteborg, dalej przez Kopenhagę, Kiel do Hamburga. Przy wyjeździe z Chrystyanii, rano znowu dzień chmurny i wilgotny, który w następstwie przecie nieco się rozjaśnił, i dozwolił przyjrzenia się pięknym fiordom i w różnych kierunkach, nad tem pobudowanym wilom i hotelom, w jakich mie-

szkańcy północy wiele gustują, i te są kształtnie zbudowane.

Ciąg dalszej przestrzeni więcej górzysty jak płaski, przeplatany lasami mniej wzniesionymi, bowiem wszędzie cięcie i wyrabianie tychże wydatne.

Z znaczniejszych stacyj na tej drodze znajduje się Mosa, następnie Friedrichshale w których przystanki nie długie, a bufety dla podróżnych mało znaczące. W wagonach mało podróżnych, towarzyszem naszym był artysta skrzypek Sigurd Brike, jadący do miasta Friedrichstad dla dania koncertu, mówiący językiem niemieckim, zatem więcej inteligentny, zachwycał się nad utworami Wieniawskiego i Sarazatego, z których pewne kompozycje i utwory miał odegrać.

W dalszym ciągu podróży jest miejscowość Skieberg, dziwną igraszka natury odznaczająca się, z jednej strony dzikie nagie skały, z drugiej powierzchnia płaska, wklęsła i bagnista, na której kultura nader słaba.

Dalej następuje miasto Friedrichstad, mające 12.000 mieszkańców z fortecą wzniesioną na skale, nie należącą do pierwszorzędných, lecz z pewnem znaczeniem obronnem w czasie wojny. Do stacyi granicznej Monroe okolica coraz smętniejsza, która na samej granicy przedstawia się w tym obrazie jak prawie wszystkie miejscowości w Europie, wszędzie dziko, ponuro, albo piaszczyste i nieurodzajne przestrzenie, lub skaliste i nagie, zdaje się jakby nawiedzane wyłącznie przez kontrabandzystów, dla tej jednej z niższych klas społeczeństwa stworzone. Po niedługiej słownej formalności czyli zapytaniu o deklarację wiezionych rzeczy, bez rewizyi, nastąpiła dalsza podróż, którą pokryła wczesna noc, zatem spostrzeżenia do samego Göteborg nie możebne były.

Miasto Göteborg położone nad morzem zachodniem posiada do 100.000 mieszkańców, jest ono szeroko rozłożone, zatem nie wydaje się tak ludnem. Ma

obszerne przedmieścia, ulice długie, regularne, z których najgłówniejsza jest Stargatan, będąca równoległą prawie całą długością miasta. Przy tej są pierwszorzędne hotele, wystawniejsze magazyny i inne okazałe budowle. Do tej przylega główny kanał, mający łączność z innymi poprzednimi wchodzącymi w miasto, konieczne dla odprowadzania wielości wody, a nadto dla dogodniejszego ładowania towaru w różnych kierunkach.

Z ważniejszych budowli posiada ratusz i odwach, na placu Gustawa Adolfa, dalej muzeum historii naturalnej, w połączeniu z oddziałem przemysłu i sztuki, te dla krótkich popołudniowych godzin, nadto ciemnej i dżdżystej pory, zwiedzanem być nie mogło. Na tymże placu jest pomnik Gustawa Adolfa na koniu, z nadpisem »At Kōmuna Gustaw Adolf den store Götheborgs Grundläggare at Stadens invånaretr 1849«.

Tu podana jest wzmianka historycznego pochodzenia miasta, które w roku 1619 przez holenderskich kolonistów założonem było, zaś bogaty obywatel Abraham Cabelins z tejże nacji, poprzeryzanemi kanałami, temuż cechę miasta swego kraju nadał.

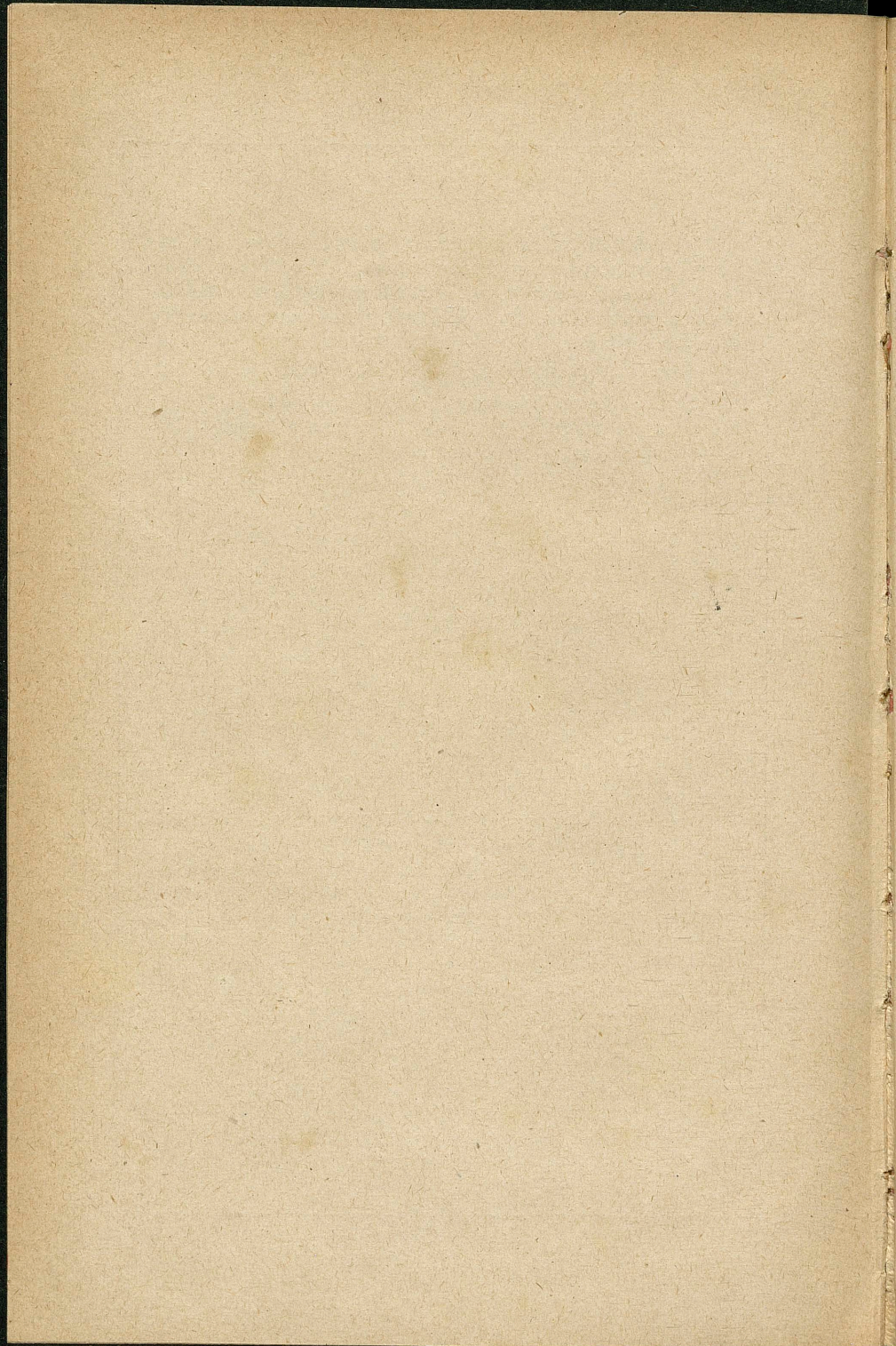
Następnie w czasie kontynentalnej blokady, w r. 1806 miasto było głównym placem targów angielskich z północną Europą, i od tego czasu główny wzrost tegoż nastąpił. Götheborg posiada nader rozległe stosunki z zamorskimi krajami, z temi handel prowadzi

Z fabryk posiada bawełnianą, rafinerję cukru i piwne browary. Ma 4 obszerne przedmieścia Gulsbergs Was, Haaga i Albostaden, te są na północ i zachód, zaś Masthagot Major na południe i Nyawarfel na wschód położone. W środku miasta jest ulica Wiktorjagatan, przy której są piękne budowle i chodniki sadzone. Nad miastem wznoszą się pagórki, które coraz więcej pokrywają się domami i z postępem czasu, dadzą tem wypełnieniem wiele okazałości.

Grand hotel dogodnością apartamentów, zakładem gastronomicznym i sumiennością może być ogólnie rekomendowanym, jak teje firmy będący w Sztokholmie, bardzo okazały, i w Chrystyanii zadowolniający wszelkie żądania.

Wyjazd nastąpił wieczór o 8 znowu przy ulewnym deszczu w kierunku do Danii, a dalej do Niemiec, zatem smętnie te kraje pożegnane zostały, ale w tej porze inaczej być nie mogło.

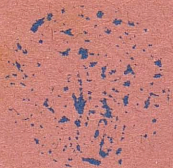
K O N I E C.



Spis Rozdziałów i treści tychże.

1. Podróż do Danii, opis Muzeum Thornwaldsena, opis starożytnego Muzeum północnego, następnie szczegółów i pamiątek w Kopenhadze będących.
 2. Opis Zamku Rosenberg.
 3. Podróż do Szwecji i poglądy ekonomiczne, a w części etnograficzne na stan kraju.
 4. Przybycie do Sztokholmu, opis tej Stolicy, dalej Zamku Królewskiego, Muzeum Narodowego, głównych pomników panujących i znakomitych ludzi. Znaczniejszych Kościołów z cennymi pamiątkami.
 5. Opis Muzeum rycerskiego.
 6. Opis Muzeum północnego (Nordiska Museum) organizacyi Dra Ar. Hazeljusa.
 7. Letnia rezydencya Króla, Drotingholm, podróż do Norwegii, przyjazd do Stolicy tejże.
 8. Zwiedzenie i opis Chrystianii wraz z letnią rezydencyą Oscarsal, szczegóły dotyczące łowiectwa i trudności w tymże. — Zwiedzanie kopalni srebra w Kongsberg, oraz fabryk broni.
 9. Koniec wyjazdu z Norwegii, pogląd na miasto Göteborg, dalej z Szwecji w powrocie do Niemiec.
-



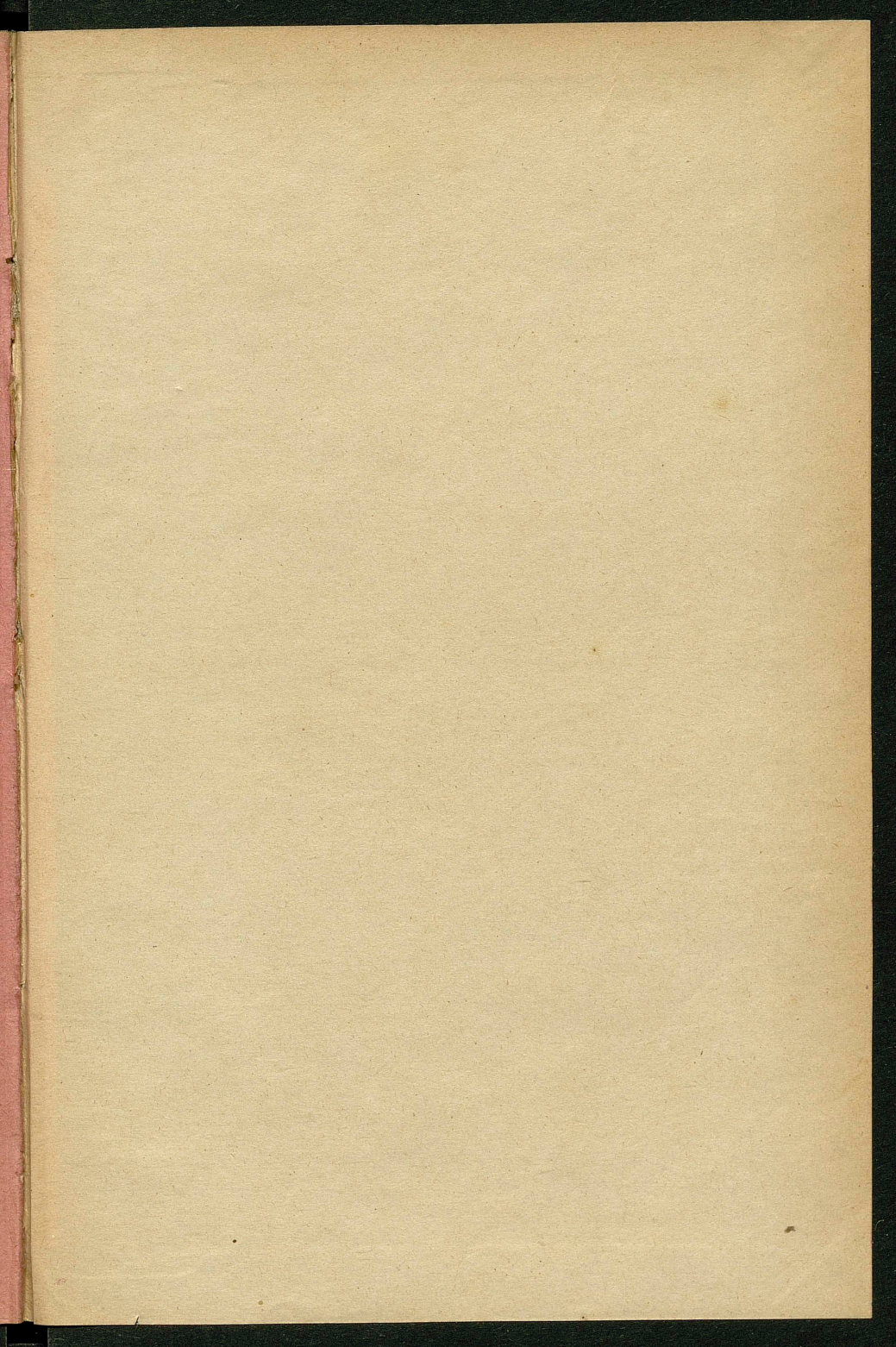


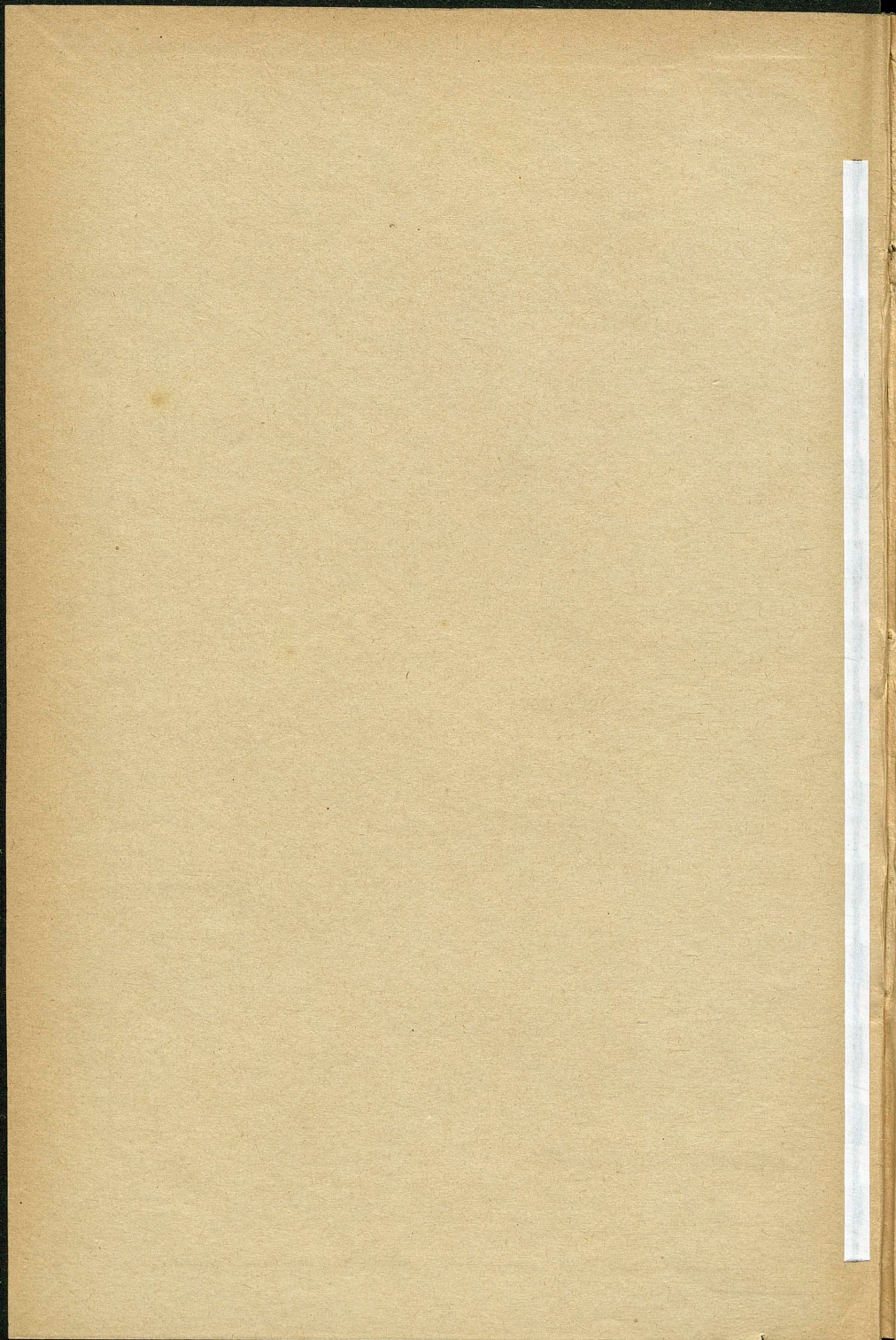


Z DRUKARNI W. MANIECKIEGO

Zarządca W. Hodak

1892.





Zakład Narodowy
im. Ossolińskich



1100120235

